ABC
NOWINY CODZIENNE

Nr. 109 | Warszawa, środa 7 kwietnia 1937 r. | Rok XII

„SKĄDKOLWIEK CHYTRA ZABŁYŚNIE INTRYGA,
LECI TAM NĘDZA I CO URWAĆ PRAGNIE;
CHEŁPI SIĘ ZDRADA, ŻE JĄ GWAŁT PODŹWIGA.
KLASZCZE MU PODŁOŚĆ I KARK JARZMU NAGNIE.
JAKŻE SIĘ Z TWOJEJ WYDŹWIGNIESZ RUINY,
MATKO, TAKIEMI OTOCZONA SYNY?!

Franciszek Dyjonizy Kniaźnin
— „Do ojczyzny" 1780.

Trzeba być w obozie narodowym!
wola prokurator
w procesie oskarżonych o druk „Sztafety"
Odpowiedź mec. J. Jodzewicza

Wczżoraj zakończył się proces o przynależność do ONR i drukowanie oraz kolportowanie nielegalnie „Sztafety". Posiedzenie sądu rozpoczęło się przemówieniem oskarżycielskim prok. Piotrowskiego.

DWA OBOZY

Rzecznik oskarżenia rozpoczął swoje przemówienie nieoczekiwanym stwierdzeniem, że trzeba się dziś w Polsce zdecydować albo na Obóz Narodowy, albo też na międzynarodowy w sensie komunistycznym. Działalność Obozu Narodowo - Radykalnego chociażby u podłoża jego były czysto polskie i czysto narodowe tendencje, metodami swymi i szerzeniem anarchii i rozstroju wzmacnia jedynie siły odśrodkowe i przybliża niebezpieczeństwo komunizmu.

Następnie p. prokurator Piotrowski wysunął szereg zarzutów przeciwko metodom i pracom ONR, oraz przeciwko treści wydawanej „Sztafety", w której nie zawahano się rzucać inwektyw pod adresem najbardziej zasłużonych ludzi.

ZBRODNIA STANU

Zohydzano Prezydenta R. P. i poszczególnych członków rządu. Nie chodziło tu o rzeczową krytykę poczynań rządu, lecz rozpowszechniano kalumnie i plotki. Prokurator twierdził, że sieje się w ten sposób anarchię, a wynik tej działalności, to ciągłe petardy i bomby. Nie zbudowano natomiast nic pozytywnego.

Wbrew kursującym pogłoskom, prokurator nie wycofał się z art. 94 i 95 o zbrodni stanu. Przeciwnie, kategorycznie stwierdził, że oskarżeni winni ponieść odpowiedzialność i z tych artykułów, gdyż „Sztafeta" nawoływała do zamachu stanu i zmiany istniejącego w Polsce ustroju. Z kolei oskarżyciel omówił rolę każdego z podsądnych, nie precyzował jednak wysokości kary, pozostawiając tę kwestię uznaniu sądu.

PRZEMÓWIENIE ADWOKATA JODZEWICZA

Nawiązując do oświadczenia prokuratora, że w Polsce trzeba się zdecydować, czy stanąć w Obozie Narodowym, czy też międzynarodowym, że rzekomo działalność ONR'u mimo woli wzmacnia przez szerzenie rozstroju szeregi międzynarodowego komunizmu — adw. Jodzewicz oswiadczył na wstępie swego doskonałego przemówienia, że nowością jest w Polsce wygłaszanie przez najwyższych dostojników lub władze prokuratorskie podobnych wezwań do urządzenia Polski po narodowemu.

CZYJA ZASŁUGA?

Jeszcze kilka lat temu było to całkowicie niemożliwym i za podobne tezy zsyłanym się było do Berezy Kartuskiej. To zaś, że dziś tak radykalnie zmieniły się oficjalne poglądy w Polsce, to właśnie jest w dużej mierze zasługą tego ruchu, którego przedstawiciele i sympatycy znajdują się na ławie oskarżonych.

Dalsza część przemówienia adw. Jodzewicza poświęcona została wyłącznej analizie zgromadzonych przeciwko osk. Lniskiemu dowodów. Przeciwko niemu przemawiają zeznania wywiadowców, którzy go śledzili. Oskarżony był pod obserwacją, a mimo tego nigdy nie schwytano go na gorącym uczynku drukowania, bądź też kolportażu „Sztafety".

KONSPIRACJA LNISKIEGO

Lniski uchodzi w oczach p. prokuratora za wielkiego konspiratora. Tymczasem zaś zachowanie się jego wówczas, gdy szedł na pocztę, aby rzekomo nadać paczkę zawierającą „Sztafetę" przeciwne jest jakimkolwiek zasadom konspiracji. Brakło tylko tego — dowodzi obrońca — aby na paczce nadawanej na poczcie Lniski umieścił jeszcze pieczątkę, że jest to „Sztafeta". Za dużo w tej sprawie mamy wiadomości nie stwierdzonych, pochodzących od konfidentów. Zbadani świadkowie, ani razu nie stwierdzili, aby widzieli osobiście Lniskiego przy konspiracyjnej robocie. Słyszeli to tylko od trzecich osób, które na sali rozpraw się nie zjawiły i swych spostrzeżeń nie ujawniły wobec sądu.

ROLA KONFIDENTÓW

Kapitalna była ta część przemówienia adw. Jodzewicza, w której zajął się rolą i wiarygodnością konfidentów. Ci niewidoczni i nieznani oskarżyciele stanowią dla agentów policyjnych występujących jako świadkowie całkowicie bezkrytyczne źródło wiary. Dla agenta policyjnego nic na świecie nie istnieje, nie ma praw fizycznych, logiki i nieprawdopodobieństw, są tylko konfidenci, stanowiący dla nich jedyne źródło wiary i natchnienia.

Kończąc przemówienie adw. Jodzewicz prosił o uniewinnienie Lniskiego.

DLACZEGO KUNICKI

Drugi z kolei przemawiał ze zwykłą sobie werwą i temperamentem adw. Ludwik Kwiatkowski. Zaczął on od komplementu pod adresem urzędu prokuratorskiego, że w sprawie tej uruchomił olbrzymi aparat. Niestety cała ta praca poszła na marne, przewód sądowy nie udowodnił bowiem w najmniejszej mierze winy któregokolwiek z oskarżonych. Adw. Kwiatkowski, jako obrońca przemysłowca Kunickiego stwierdza, że na podstawie dowodów istniejących w sprawie nie można twierdzić, aby klient jego należał kiedykolwiek do ONR. W chwili oskarżenia kom. Brogowski również nie stwierdził tej okoliczności. I nikt nie stwierdził by Kunicki brał jakikolwiek udział w nielegalnej akcji ONR. Jedynym dowodem przemawiającym za rzekomą winą jest znaleziona w piwnicy firmy, w której Kunicki jest współwłaścicielem, rozmontowana maszyna drukarska. Lecz na tej podstawie można by równie dobrze oskarżać i drugiego wspólnika Kunickiego. Wspólnik ten nie zasiadł jednak na ławie podsądnych tylko dlatego, że nigdy nie brał udziału w żadnych akcjach politycznych i nie należał do Stronnictwa Narodowego. Dojść więc należy do wniosku, że oskarżony znalazł się na ławie podsądnych drogą przypadku.

NIELEGALNE DRUKI

Adw. Borzęcki, obrońca Jerzego Szyszki dał piękny wzór chłodnego, ściśle na logicznym rozumowaniu opartego przemówienia. Obrońca polemizował głównie z zeznaniami świadków-wywiadowców policyjnych. Jeśli chodzi o Jerzego Szyszkę to tylko dwóch świadków mogło mówić coś o jego działalności. Jeden, że Jerzy Szyszko mieszkał ze swym bratem Stanisławem, u którego znaleziono paczkę nielegalnych wydawnictw, drugi — że przebywał w towarzystwie Lniskiego i chodził z nim na pocztę, aby nadać paczkę ze „Sztafetą". Tymczasem Szyszko nie mógł być na poczcie, gdyż nie przebywał wtedy w Warszawie. Obserwacja więc wywiadowcy jest mylna i być może dotyczy innej osoby.

Obrońca Stanisława Szyszki, adw. Dorożyński również wskazywał na brak dowodów. Nikt bowiem nie zaobserwował, aby Szyszko należał do ONR. Oskarżono go tylko dlatego, że znany był jako zwolennik nacjonalizmu i występował czynnie na Uniwersytecie. Znalezione druki nie mogą być dowodem przynależności oskarżonego do tajnej organizacji. Jak wyjaśnił sam Szyszko, zbierał on rozmaite materiały, a więc i „Sztafetę". Materiały te miały mu służyć do obecnej bądź przyszłej działalności politycznej.

(Dokończenie na str. 2-ej)

Co oznacza wybór p. Tułowieckiego?
Dalszy zwrot na lewo w Z.N.P.

W czasie ostatniego zjazdu Związku Nauczycielstwa Polskiego, który obradował w Warszawie w końcu ubiegłego miesiąca, do zarządu ZNP został wybrany p. Tułowiecki, prezes Koła Nauczycielskiego przy PPS i redaktor socjalistycznego pisma p. t. „Miesięcznik nauczycielski".

Ten wybór jest o tyle charakterystyczny, że oznacza on, iż Związek Nauczycielstwa Polskiego, a raczej rządząca nim klika, idzie w dalszym ciągu jeszcze bardziej na lewo i że mimo ustąpienia t. zw. „machowszczyzny", nie należy oczekiwać zmian na lepsze w polityce ZNP.

Niezrozumiałe trudności
w sprawie ustawy o handlu dewocjonaliami

W czasie ostatniej sesji sejmowej uchwalono ustawę o handlu dewocjonaliami. Ustawa przewiduje, że handel dewocjonaliami ma być wyłącznie w ręku polskim.

Społeczeństwo oczekuje obecnie wydania rozporządzenia wykonawczego do tej ustawy i pełnego wprowadzenia jej w życie. Duże zaniepokojenie budzą pogłoski, że powstają jakieś niezrozumiałe trudności w wydaniu tego rozporządzenia. Podobno nawet Biuro Prawne Ministerstwa Przemysłu i Handlu ma trudności z ustaleniem co należy rozumieć przez handel dewocjonaliami.

Pośmiertna droga
ś. p. Karola Szymanowskiego

We wtorek w kościele Św. Krzyża odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę ś. p. Karola Szymanowskiego.

Trumnę ustawiono na wysokim katafalku wśród zieleni. Na katafalku leżały wieńce od rodziny, P. Prezydenta R. P., Ignacego Paderewskiego i zarządu miasta.

W prezbiterium miejsca zajęli: minister W. R. i O. P., marszałek Sejmu, wicemarszałek Senatu Makowski, członkowie korpusu dyplomatycznego, przedstawiciele władz a dalej senat Państwowego Konserwatorium Muzycznego i in. przedstawiciele świata artystycznego.

Mszę św. żałobną odprawił ks. arcybiskup Gall.

Po zakończeniu Mszy, kazanie okolicznościowe wygłosił wicerektor kościoła akademickiego Św. Anny ks. Jachimowski.

Następnie uformował się kondukt żałobny, który skierował się na Plac Teatralny. Tu zatrzymał się przed gmachem Opery, a orkiestra z balkonu pożegnała zmarłego kompozytora marszem żałobnym.

Następnym etapem konduktu był gmach Filharmonii, przed którym zebrana orkiestra Filharmonii złożyła hołd wielkiemu muzykowi, odegrawszy marsza żałobnego z jego wariacyj fortepianowych „Na sabałową nutę".

Następnie kondukt ruszył na dworzec Główny, gdzie trumnę przy dźwiękach marsza żałobnego Chopina wniesiono do wagonu, którym odjedzie do Krakowa.

Jakie kartele
będą rozwiązane w najbliższym czasie?

Urzędowa agencja PAT donosi:

Na posiedzeniu komisji cen przemysłowych, które odbyło się w Ministerstwie Przemysłu i Handlu dnia 5 b. m. pod przewodnictwem wiceministra A. Rose, Ministerstwo Przemysłu i Handlu poddało obszernej dyskusji sprawę ustosunkowania się rządu do karteli.

W wyniku dyskusji komisja cen przemysłowych podzieliła pogląd ministerstwa, że w obecnej chwili istnienie całego szeregu karteli dawnych i nowopowstałych, zwłaszcza w zakresie przemysłu przetwórczego powoduje skutki gospodarczo szkodliwe i że z punktu widzenia prowadzonej przez rząd polityki cen należy te kartele rozwiązać.

Ministerstwo Przemysłu i Handlu kontynuuje obecnie prace w celu stwierdzenia, które z obecnie istniejących karteli należy rozwiązać i przedłoży w terminie najbliższych dwóch tygodni szereg nowych wniosków p. ministrowi przemysłu i handlu. Nadto ministerstwo podda szczegółowej analizie, które czynniki poza nadmierną kartelizacją, przyczyniają się obecnie do niepożądanej gospodarczo zwyżki cen.

Przyp. red. Nie należy dawać wiary pogłoskom według których w pierwszym rzędzie mają ulec rozwiązaniu kartele wykałaczek, smoczków dziecinnych i spinek do kołnierzyków.

Pożar żydowskiego składu desek
Przyczyny pożaru nie ustalone

Wczoraj około godz. 6-ej w składzie desek i skrzyń drewnianych Razanowicza, przy ul. Krochmalnej nr. 37 w Warszawie wybuchł groźny pożar. Na miejsce wyjechał IV oddział straży ogniowej. Ogień objął szopy, gdzie znajdowały się składy desek, gotowe paki z dykty oraz maszyny. Strażacy niezwłocznie przystąpili do pracy i w przeciągu dwóch godzin ogień zlokalizowali. Obecnie dogasza się jeszcze zgliszcza. Pożar zagrażał sąsiedniemu budynkowi na terenie posesji nr. 35. Część szop i maszyn zdołano uratować. Straty znaczne, na razie nie ustalone. Nie ustalono również przyczyny pożaru.

Nie z winy młodzieży

Rozpoczęcie wykładów na niektórych wyższych uczelniach Warszawy odbyło się znowu pod znakiem zaburzeń akademickich. Tym jednak razem zajścia te znalazły zrozumienie w społeczeństwie polskim.

Niestety, nie po raz pierwszy spotykamy się z zajściami na terenie akademickim, przerywającymi normalny tok nauki. Bywały wypadki, gdy społeczeństwo nie rozumiało ich powodów, bywały wypadki, gdy zrozumienie to było częściowe, dziś jednak fakt rozwiązania organizacji ideowych i zawieszenia działalności Bratnich Pomocy pozwala jasno zrozumieć istotne przyczyny wzburzenia młodzieży.

Normalna nauka na wyższych uczelniach jest w tej chwili koniecznością. Odbywać się ona jednak może tylko wtedy, jeśli obok normalnego funkcjonowania katedr i innych zakładów naukowych, będą normalnie funkcjonować organizacje akademickie. Studia bowiem na wyższych uczelniach, to nie tylko czerpanie wiedzy, ale [illegible] wanie społeczne w róż[illegible] pu organizacjach.

Dużo się dzisiaj mówi na temat obniżenia poziomu umysłowego i moralnego młodzieży akademickiej, zapomina się jednak o tym, że przyczyną tego jest niewątpliwie reforma szkolnictwa średniego, przeprowadzona przez braci Jędrzejewiczów, a nie naruszona przez min. Święłosławskiego. Zapomina się o tym, że przyczyną jest ograniczenie swobód akademickich, hamowanie życia organizacyjnego młodzieży, spychanie w podziemia konspiracji, które, rozpoczęte znów przez tychże braci Jędrzejewiczów, jest kontynuowane przez min. Święłosławskiego.

Naród potrzebuje coraz to nowych zastępów ludzi młodych, wykształconych, przygotowanych do życia, zdolnych do kierowania, pełnych ofiarności. Przemysł nasz w szczególności potrzebuje coraz to nowych inżynierów, którzy by mogli go całkowicie przygotować do spełnienia ważnych funkcji gospodarczych, a jednocześnie przygotować go na wypadek wojny.

A tymczasem wyższe uczelnie są ciągle zamykane, nauka ciągle przerywana. I to nie z winy młodzieży.

J. K.

Niesamowite samobójstwo

GENEWA, 6. 4. Niespodziany wybuch zniszczył wczoraj jeden z domów pięciopiętrowych na ul. Zurlinden.

Wybuch został spowodowany przez materiały wybuchowe o niezwykłej sile. Nastąpił on w mieszkaniu na 2 piętrze, należącym do fryzjera, którego interesy w ostatnich czasach przedstawiały się bardzo niekorzystnie.

Krążą pogłoski, iż popełnił on w ten sposób samobójstwo wraz z żoną i 3-letnim dzieckiem.

Czwartą ofiarą wybuchu jest chłopiec z mleczarni, który znajdował się na schodach w chwili eksplozji. Dom został prawie całkowicie zniszczony.

Proces o tajną „Sztafetę"

(Dokończenie ze str. 1-ej)

ZEMSTA DEFRAUDANTA

W substytucji adw. Czarkowskiego obrońcy Jaxy Bąkowskiego przemawiał apl. Warmiński. Jak stwierdzili świadkowie odwodowi, Bąkowski przed kilku laty pod wpływem osobistych przeżyć wycofał się z życia politycznego. Nie wstąpił nawet do legalnego ONR, co stwierdził najbardziej kompetentny świadek dr. Zaleski, który był członkiem Komitetu Organizacyjnego ONR. Akt oskarżenia przeciwko Bąkowskiemu opiera się głównie na zeznaniach św. Kaczyńskiego, człowieka, któremu wierzyć nie można, karany był bowiem za przywłaszczenie w przedsiębiorstwie, gdzie pracował Bąkowski na stanowisku sekretarza. Kaczyński działa pod wpływem nienawiści do Bąkowskiego i widać u niego wyraźną chęć zemsty. Zeznania jego złożone w śledztwie, a następnie na przewodzie sądowym wykazują wyraźną sprzeczność. Krótko mówiąc Kaczyński załatwia swoje porachunki i bezczelnie kłamie. Zająć się nim powinien p. prokurator.

O CZCIONKI „SZTAFETY"

Ciekawe przemówienie wygłosił obrońca Dębowskiego adw. Paczkowski. Biegli, którzy badali egzemplarze „Sztafety" stwierdzili, że mogła być ona drukowana czcionkami drukarni Wyszyńskiego. Ponieważ Dębowski był zecerem w drukarni Wyszyńskiego, więc na tej zasadzie pociągnięto go do odpowiedzialności karnej. Poza tym nie ma innych dowodów. Dębowski nigdy nie był znany policji z działalności społecznej. Dyrektor drukarni Wyszyńskiego zbadany jako świadek, twierdził, że było rzeczą wykluczoną i wręcz niemożliwą fizycznie, aby Dębowski mógł wynosić z drukarni jakiekolwiek czcionki. Nie mógł również składać numerów „Sztafety" w drukarni Wyszyńskiego, gdyż to nie uszłoby uwagi innych pracowników.

Oskarżenie Dębowskiego opiera się jeszcze i na tej zasadzie, że komunikował się on z Lniskim. Lecz i ta kwestia została wyjaśniona. Lniski i Dębowski przyjaźnili się, a nawet razem mieszkali. Nic więc dziwnego, że musieli widywać się często i nieraz Dębowski zachodził do Lniskiego na ul. Górskiego po klucz od mieszkania lub po coś podobnego. Nie ujawniono natomiast, aby to były jakieś kontakty przestępcze. Nie można zatem na tak kruchych podstawach ferować wyroku skazującego.

NIKŁE POSZLAKI

Adw. Dmowski, obrońca Wolnickiego wypowiedział rzeczowe przemówienie wskazując na to, że zasadniczą podstawą oskarżenia organizacyjnego są zeznania Kaczyńskiego oraz jedyną poszlaką przeciwko Wolnickiemu, śladem dłoni ujawnionym na drzwiach sutereny, gdzie znaleziono drukarnię. Wolnicki, jako monter i woźny przedsiębiorstwa malował gaśnice, a ponadto pomagał przy próbach wynalazku do malowania liter. Dlatego też często miał ręce powalane farbą, nic dziwnego zatem, że odciski palców i dłoni Wolnickiego znaleziono w czasie oględzin sutereny.

Na końcu przemawiała adw. Stypułkowska, broniąc oskarżonego Grądzkiego. Poddała ona szczegółowej analizie wszystkie zarzuty przytoczone przez prokuratora w akcie oskarżenia. Grądzki znany był na terenie powiatu sokołowskiego jako działacz narodowy, lecz nikt nie stwierdził, aby brał udział w zakonspirowanej robocie ONR.

Prok. Piotrowski wygłosił następnie krótką replikę. Przewodniczący sędzia Chawłowski udzielił ostatniego głosu oskarżonym.

BEZ OSTATNIEGO SŁOWA

Nikt poza Wojciechem Jaxą Bąkowskim z prawa tego nie skorzystał, oświadczając krótko, że przychyla się do wywodów swego obrońcy i prosi o wyrok uniewinniający. Jedynie Jaxa Bąkowski w krótkim, lecz pełnym siły przemówieniu odparł zarzut, jaki spotkał go ze strony prokuratora.

Przewodniczący zamknąwszy posiedzenie, ogłosił, że wyrok podany będzie do wiadomości we środę o godzinie 13-ej.

Niemieckie prowokacje nie ustają

Profanacja grobów powstańców polskich

na cmentarzu na Śląsku Opolskim

W Mikulczycach na Śląsku Opolskim spoczywa na cmentarzu katolickim 12 poległych powstańców polskich. W r. 1925 na grobach powstańców ustawiono płytę kamienną z nazwiskami poległych z napisem: „Dali życie za swój Śląsk".

W październiku 1936 płytę odnowiono a napisy opatrzono miedzianymi literami. Policja niem. poleciła wówczas usunąć napis „Dali życie za swój Śląsk". Rzemieślnicy, pracujący przy odnowieniu płyty, zaprotestowali przeciw żądaniu policji i dowodzili, że napis był już od wielu lat i nikomu nie przeszkadzał, a teraz został tylko odnowiony.

Nastąpiła interwencja miejscowej organizacji polskiej w komendzie Gestapo w Zabrzu, na skutek czego władze policyjne w Mikulczycach zezwoliły na pozostawienie napisu.

Obecnie przed niedawnym czasem napis „Dali życie za swój Śląsk" został z płyty grobowej na cmentarzu usunięty przez nieznanych sprawców. Miedziane litery wydłubano dłutem i gwoździe poucinano. Na tydzień przed tem kierownik niemieckiej szkoły w Mikulczycach, Olesko, na zebraniu członków partii hitlerowskiej wygłosił przemówienie, w którym atakował woj. Grażyńskiego i polskie gimnazjum w Bytomiu, nazywając idiotami rodziców, którzy do tego gimnazjum posyłają swoje dzieci.

W końcu swego przemówienia oświadczył, że „prawdziwym skandalem" jest napis na grobach powstańców polskich w Mikulczycach i że napis taki nadal istnieć nie może.

Jednocześnie w Zabrzu na cmentarzu, gdzie znajdują się groby 9 poległych powstańców polskich, nieznani sprawcy usunęli umieszczony tam napis: „Wskutek ich ofiary wszyscy wolni będą od kary".

Miejscowe organizacje polskie wniosły skargę do władz. Sprawców profanacji nie ujęto i niewątpliwie wcale ich nie szukano.

Sensacyjne aresztowanie wysokiego dygnitarza

W Toruniu aresztowano wicedyrektora Wojewódzkiego Funduszu Pracy Czesława Glichczyńskiego na wniosek Funduszu Pracy w Warszawie. Poprzednio przeprowadzono kilkudniową rewizję gospodarki biur Wojewódzkiego Funduszu Pracy. Szczegóły sprawy są trzymane narazie w tajemnicy.

Wileńskie echa sprawy Doboszyńskiego

Redaktor odpowiedzialny „Dziennika Wileńskiego", Jakitowicz został skazany przez Sąd Grodzki w Wilnie na 1 miesiąc aresztu za umieszczenie w sierpniu r. ub. artykułu, w którym był usprawiedliwiany marsz Doboszyńskiego na Myślenice.

Serce Szymanowskiego

pozostanie w Warszawie

W poniedziałek po południu, otwarto dla wszystkich kaplicę żałobną w gmachu Konserwatorium.

Przed trumną, otoczoną przez honorową wartę muzyków, literatów, aktorów i dziennikarzy, u stóp której spoczęło sto kilkadziesiąt wieńców, w głębokiej ciszy i skupieniu defilowały tłumy warszawian.

Wieczorem trumna ze zwłokami Karola Szymanowskiego została przetransportowana do górnego kościoła św. Krzyża, gdzie dzisiaj odbędzie się uroczyste nabożeństwo żałobne.

Dnia 5 b. m. o godz. 21-ej dokonano wyjęcia serca ś. p. Karola Szymanowskiego. Zabieg wykonał mjr. dr. Kaliciński w asyście dr. Laskowskiego oraz naczelnika wydziału zdrowia Komisariatu Rządu dr Eberhardta.

Wiadomości z toru

Czy można wygrać w totalizatora?

Jakie należy stosować metody

Po zakończeniu każdego roku wyścigowego przysięgli gracze totalizatorowi sprawdzając swój bilans stwierdzają z przykrością, że mimo dobrych wiadomości, jakie otrzymywali od sfer wtajemniczonych, niestety, przegrali. Jednak każdy gracz tłumaczył to sobie, że prawdopodobnie obrał złą metodę, dzięki której musiał przegrać. Większość z nich przyrzeka sobie, że noga ich więcej na torze nie postanie. Tymczasem już w pierwszym dniu cała rodzina wyścigowa zbiera się w komplecie i wszyscy przed rozpoczęciem wyścigu śpieszą do kas totalizatora, by obstawić swoich faworytów.

Jesteśmy w przede dniu otwarcia nowego sezonu wyścigowego. Prawie każdy z graczy ma do wyrównania jakieś rachunki z totalizatorem. Wygranych jest bardzo mało. Do tych szczęśliwców zaliczyć przede wszystkim należy cały klan bokmacherów warszawskich, którzy naprawdę przegrać nie mogą. W wypadku bowiem, gdy zbyt duża suma pieniędzy przez graczy ulokowanych jest na jakimś koniu, potrafią oni w misterny sposób kosztem różnych „honorariów" doprowadzić do tego, że koń, murowany faworyt, zawiedzie.

Może jeszcze kilku szczęśliwych, wtajemniczonych, względnie graczy, nie denerwujących się, którzy wyczekując okazji potrafią rzucić jakąś grubszą kwotę, by następnie po zainkasowaniu wygranej czekać znowu jakiejś okazji.

Gra na wyścigach jest jednak hazardem, który został mimo wszystko wprzęgnięty do szlachetnego celu, to jest do selekcji koni. Słowo „hazard" pochodzi od słowa francuskiego „le hasard" i oznacza przypadek. Do jakiego stopnia w grze totalizatora wpływa przypadek, a do jakiego — znawstwo koni? Weźmy dla przykładu dwa krańce: to jest ruletę i szachy. Ruleta jest grą czysto hazardową, której wynik zależny jest od umiejętności gry.

Do którego z tych dwóch krańców można zaliczyć grę w totalizatora? Stwierdzić należy, że nie jest ona grą czysto kombinacyjną, gdyż wynik biegu zależy od całego szeregu czynników, których przewidzieć nie można, ale nie jest czysto hazardowa, gdyż do pewnego stopnia wybór konia, na którego się stawia, zależny jest od przesłanek rozumowych.

Wymienimy tu szereg przyczyn, które wpłynąć mogą na taki lub inny wynik gonitw.

Decydujący więc wpływ na wynik gonitwy mieć będzie usposobienie konia do biegania w danym dniu, będącego nawet w doskonałej kondycji. Koń bowiem nie jest maszyną i często się zdarza, że rano czuje się dobrze, natomiast w wyścigu idzie bardzo niechętnie.

Również wynik wyścigu zależny jest w wielu wypadkach od startu. Niektóre bowiem konie czują się dobrze na przedzie, w razie zaś złego startu — koń odrazu traci wszelkie szanse na zwycięstwo. Duży wpływ również na wynik gonitw mieć będzie i pogoda. Niektóre bowiem konie w doskonałej kondycji równie dobrze biegają po torze mokrym, jak i suchym. Nie mniej jednak stan toru ma na wynik gonitwy nieraz decydujący wpływ. Konie o rozciągłej, długiej akcji jednak lepiej będą galopować po torze suchym, zaś koniom z wadliwymi kopytami lepiej odpowiada mokry stan toru.

Nie zawsze również trener wysyła konia przygotowanego do wyścigu, który po paru gonitwach dopiero dochodzi do formy i dość nieoczekiwanie wygrywa. Poza tym również istnieje możliwość, że koń idzie na „handicap" i żokej otrzymuje instrukcje niewyjeżdżania, by koń mógł otrzymać ulgę wagi.

Istnieje również możliwość, że żokej mimo otrzymania instrukcji również nie wyjedzie konia, a w większości wypadków trenerzy nie chcą składać na takie wypadki zażaleń.

Gra na wyścigach ma to do siebie, że już po dwóch miesiącach przebywania na torze, początkujący gracze stają się znawcami, dyskutują przeważnie na tematy końskie. Każdy z tych fachowców ma już swoich faworytów i gra na podstawie swoich obserwacyj.

W grze tej jednak należy się kierować pewną metodą i znawstwem, a jak najmniej stawiać na przypadek, czyli na tak zwane „fuksy", bowiem to zawsze drogo kosztuje.

W następnym artykule omówimy temat, jak grać, żeby wyjść obronną ręką, względnie z minimalnymi różnicami.

Nowy skandal w szkolnictwie

Strajk w szkole w Koniecpolu

„W Polsce będzie tak jak w Hiszpanii"

twierdzi kierownik Gaik

Coraz częściej opinia publiczna dowiaduje się o wystąpieniach działaczy Związku Nauczycielstwa Polskiego o walce z religią katolicką. Ostatnio zanotować można fakt niespotykany dotychczas w historii szkolnictwa polskiego. Oto, rodzice w Koniecpolu proklamowali strajk dzieci, nie posyłając ich do szkoły, aby zaprotestować przeciwko działalności kierownika szkoły w Koniecpolu „działacza" sanacyjnego p. Piotra Gaika.

Przed proklamowaniem strajku rodzice wysłali do Ministerstwa Oświaty skargę na kierownika tutejszej szkoły, w której pisali między innymi, że kierownik Piotr Gaik „zatruwa jadem komunizmu dusze dzieci, że szerzy komunizm wyrażając się, iż w Polsce winno się tak zrobić jak w Hiszpanii". Poza tym w skardze powyższej rodzice stwierdzają, że kierownik Gaik niesłychanie brutalnie obchodzi się z dziećmi, że zdarzają się wypadki bicia dzieci (był wypadek, że jednego ucznia związał, skopał i zrzucił związanego ze schodów), oraz, że swym prowadzeniem się szerzy publiczne zgorszenie.

Gaik wyśmiewa praktyki religijne, szydzi z prawd wiary i zakazuje dzieciom uczęszczać do kościoła. Wobec powyższego rodzice widząc bezskuteczność poprzednich swych skarg do Kuratorium zwracają się do pana ministra o jak najszybsze usunięcie p. Gaika.

Wskutek rozgłosu, jaki nabrała cała sprawa, przyjechał delegat kuratorium, jednak wyjechał nic nie załatwiając.

Doprowadzeni do rozpaczy rodzice zdecydowali się na strajk, jako ostateczny środek.

Oto jeszcze jeden „miły" obrazek z obecnych stosunków szkolnych. Pod rządami p. min. Świętosławskiego przybywa nam takich obrazków coraz więcej.

Swiatowa Konferencja Gospodarcza

w sprawie handlu międzynarodowego

BRUKSELA, 6. 4. Belgijska agencja telegraficzna ogłasza komunikat, który podkreśla, że rząd republiki francuskiej i rząd brytyjski zwróciły się do premiera van Zeelanda z prośbą o zbadanie możliwości zmniejszenia przeszkód istniejących w handlu międzynarodowym.

Premier van Zeeland skłonny jest podjąć to zadanie. Zagadnienie to będzie poruszone na wtorkowym posiedzeniu rady ministrów. Po zakończeniu posiedzenia będą złożone prasie bardziej szczegółowe oświadczenia.

Komunikat tęn potwierdzają podane przez dzienniki belgijskie wiadomość, że rządy Francji i Anglii zwróciły się do premiera Van Zeelanda z prośbą rozpoczęcia przygotowań do światowej konferencji gospodarczej, która zajęłaby się sprawą zwiększenia międzynarodowych obrotów handlowych oraz zniesienia barier celnych.

Zarząd kopalni „Polska"

ma wypłacić należność

W związku ze strajkiem okupacyjnym na kopalni „Dąbrówka" (dawniej „Polska") w Małej Dąbrówce odbyła się w sobotę konferencja u Komisarza Demobilizacyjnego. Jak wiadomo przyczyną wybuchu strajku okupacyjnego na tej kopalni był fakt, że zarówno robotnicy jak i urzędnicy nie otrzymywali już od dłuższego czasu zarobków, a zaległości z okresu samego tylko nadzoru sądowego wynoszą ponad 70.000 zł. W wyniku konferencji przedstawiciel spółki dzierżawnej zobowiązał się wypłacić zaległości.

ABC sportowe

Bogaty program piłkarzy Cracovii

Tegoroczny program spotkań piłkarskich Cracovii przewiduje szereg meczów międzynarodowych. 3 maja Cracovia gra z wiedeńską Floridsdorfer, 5 i 6 czerwca organizuje Cracovia międzynarodowy turniej piłkarski, na który zakontraktowano wiedeńską Admirę.

Obecnie toczą się pertraktacje z jugosłowiańskimi drużynami Beogradski KS i Gradiański KS. Jedna z tych drużyn prawdopodobnie zostanie zaangażowana na turniej jubileuszowy. Dnia 16 czerwca rozegra Cracovia mecz z węgierską drużyną FC Szeged. 25 sierpnia wystąpi w Krakowie Vienna.

Biuro informacji turystyki kajakowej

Przy zarządzie małopolsko - śląskiego okręgu Polskiego Związku Kajakowego powstało biuro informacyjne dla turystyki wodnej, które udziela bezpłatnie, a jedynie za nadesłaniem znaczka pocztowego na odpowiedź, wszelkich informacyj z zakresu turystyki wodnej i kajakarstwa w Polsce i zagranicą. Adres okręgu: Kraków, Aleja Krasińskiego 18.

Skład Polski

na bokserskie mistrzostwa Europy

W poniedziałek kapitan sportowy Polskiego Zw. Bokserskiego ustalił skład reprezentacji Polski na mistrzostwa Europy, które się odbędą w Mediolanie. W skład reprezentacji wejdą:

W wadze muszej — Sobkowiak i Rundstein.

W koguciej — Czortek i Koziołek.

W lekkiej — Woźniakiewicz i Polus.

W półśredniej — Sipiński i Ostrowski.

W średniej — Chmielewski i Pisarski.

W półciężkiej — Szymura i Klimecki.

W ciężkiej — Piłat i Węgrowski.

Waga piórkowa nie została na razie obsadzona. Dopiero eliminacje zadecydują, który z zawodników wyjedzie do Mediolanu. Eliminacje mają się odbyć dn. 11 b. m. w Poznaniu pomiędzy Walkowiakiem i Polusem i w Grudziądzu pomiędzy Krzemińskim i Pelą. Zwycięscy eliminacyj walczą następnego dnia w Poznaniu.

Osemka wyznaczona na mistrzostwa Europy walczyć będzie po mistrzostwach z reprezentacją Włoch.

Podany powyżej skład jest najlepszym, na jaki nas w tej chwili stać. Możnaby mieć conajwyżej zastrzeżenia co do rezerwowych, Węgrowskiego i Ostrowskiego.

Horoskopy na Mediolan nie przedstawiają się jednak różowo. Nasz as atutowy, Chmielewski, znajduje się w wyjątkowo słabej formie i w dodatku nie będzie miał okazji do podciągnięcia się, gdyż w nadchodzących mistrzostwach Polski nie startuje, a o jakichś spotkaniach treningowych głucho. W podobnej sytuacji znajdują się Czortek i Sobkowiak.

Przymusowa rejestracja kajaków

Polski Związek Kajakowy wyjaśnia w ostatnim komunikacie, na liczne zapytania klubów i towarzystw kajakowych, że na podstawie obowiązujących przepisów o żegludze na śródlądowych drogach wodnych, wszystkie statki i łodzie podlegają obowiązkowi rejestracji. Obowiązkowi rejestracji podlegają także składaki, kajaki szwedzkie i kanadyjki. Rejestrację przeprowadzają bezpłatnie właściwe terytorialne zarządy dróg wodnych, które wydają dokumenty rejestracyjne.

Wobec tego, że nieuczynienie zadość obowiązkowi rejestracji niejednokrotnie naraża kajakowców na przykrości ze strony organów policji wodnej, zarząd okręgu zwraca się do klubów z wezwaniem zgłaszania do rejestracji łodzi własnych i członków klubów. Zgłoszenia należy uskuteczniać zbiorowo.

Notowania giełd warszawskich

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Dewizy: Holandia 288.45; Berlin 212.78; Bruksela 88.85; Gdańsk 100.20; Londyn 25.87; Nowy Jork 5.26 i 1/4; Paryż 24.32; Praga 18.40; Sztokholm 133.68; Zurych 120.20; Wiedeń 99.20; Montreal 5.27 i pół; Mediolan 27.85.

Papiery procentowe: 4 proc. poż. konsolidacyjna (większe) 53.25 — 53.50 (drobne po 100 zł.) 52.25 — 52.00 (po 50 zł.) 52.00 — 51.50 — 51.63); 7 proc. poż. stabilizacyjna 368.00; kupon od dol. 1.000=zł. 83.52; 3 proc. poż. prem. inwest. I em. 65.15, II em. 64.10; 3 proc. poż. prem. inwest. seriowa I em. 84.00, II em. 82.00; 4 proc. państw. poż. premiowa dolarowa 45.00; 5 proc konwersyjna 55.25; 6 proc. poż. dolarowa 55.00 (w proc.) kupon 1.54; 7 proc. L. Z. i oblig. komun. Banku gosp. kraj. po 83.25; 8 proc. L. Z. Banku rolnego 94.00.

7 proc. L. Z. Banku rolnego 83.26; 8 proc. L. Z. Tow. kred. przem. pol. funt. 77,50 — 77,75 (w proc.); 8 proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 42.60; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie dolar. gwar. kupon 42.60; 4 i pół proc. L. Z. ziemskie seria V 53.00 — 52.75 — 53.25; 4 i pół proc. L. Z. Pozn. ziemstwa kred. seria L 48.63; 4 proc. L. Z. ziemskie Pozn. 41.75; 5 proc. L. Z. Warszawy (1933 r.) 57.75 58.25; 5 proc. L. Z. Łodzi (1933 r.) 52.00 — 51.88; 5 proc. L. Z. Kalisza (1933 r.) 47.50.

Akcje: Bank Polski 101.00 — 100.50 — 101.00; warsz. Tow. fabr. cukru 30,50; Lilpop 13,50 — 13,40; Norblin 63.00; Ostrowiec 28.75; Starachowice 32.75.

GIEŁDA ZBOŻOWA

Ceny rozumieją się za 100 kg. w handlu hurtowym, ładunkach wagonowych za gotówkę.

Pszenica jednolita 32,50—33,00; pszenica zbierana 32,00—32,50; żyto I st. 26,50—26,75; żyto II st. 26.25—26,50; owies eksportowy 23,50—24,50; owies I standart 23,50—24,50; owies II st. 23.00 — 23.50; jęczmień browar. 26,75—27,75; jęczmień 23,50—24,00; groch polny 23,50—24,50; groch Victoria 29,00—31,00; wyka 23,50—24,50; seradela podw. czyszczona 27,50—28,50; seradela targowa 23,00—24,00; łubin niebieski 15,50—16,00; łubin żółty 17,00—17,50; rzepak zimowy 61,00—62,00; rzepak letni 58,00—59,00; siemie lniane 52,00—53,00; koniczyna czerw. sur. bez gr. kanianki 105,00—120,00; mak niebieski 80,00—82,00; mąka pszenna gat. I wyciągowa 50,50—51,50; mąka pszenna gat. I-A 48,50—49,50; mąka pszenna gat. II-A 43,50—44,50; mąka żytnia wyciągowa 37,00—38,00; mąka żytnia gat. II 31,25—32,25; mąka żytnia razowa 29.25—30.25; mąka żytnia poślednia ponad 65 proc. 21,75—22,75; otręby pszenne grube przem. stand. 17,50—18,00; otręby pszenne miałkie 16.50—17,00; otręby żytnie 16,25—16,75; makuchy lniane 25,50—26,00; makuchy rzepakowe 19.00—19,50.

Ogólny obrót 2256 ton, w tym żyta 509. Usposobienie spokojne.

Wiadomości gospodarcze

ZJAZD WŁAŚCICIELI NIERUCHOMOŚCI

W dniu 18 kwietnia odbędzie się w Warszawie nadzwyczajny zjazd delegatów związku zrzeszeń właścicieli nieruchomości.

ULGI DLA DROBNYCH PLANTATORÓW BURAKA CUKROWEGO

Towarzystwo Eksploatacji Soli Potasowych obniżyło w bieżącym okresie ceny nawozów potasowych dla tych plantatorów buraka cukrowego, którzy po raz pierwszy w tym sezonie plantują buraki cukrowe. Ulgi wynosić będą około 20 proc. normalnych cen nawozów.

WYWÓZ MASŁA

Na mocy rozporządzenia Min. Rolnictwa i Reform Rolnych z dnia 1 kwietnia 1937 r. nie będzie dopuszczane do wywozu masło tych zakładów, mleczarskich, które nie są zarejestrowane w Izbie Rolniczej.

PODATEK OD SZYLDÓW

Przedłużone zostały ostatnio ulgi w podatku od plakatów i szyldów tym płatnikom, którzy zamienili reklamy o wyglądzie nieestetycznym na reklamy bardziej estetyczne.

UKŁADY HANDLOWE POLSKI

Ostatnio ratyfikowano następujące umowy handlowe, zawarte przez Polskę: protokół handlowy ze Szwecją, protokół do konwencji handlowo-nawigacyjnej z Czechosłowacją, dwa tak zwane porozumienia gospodarcze z Niemcami, protokół taryfowy z Finlandią, oraz prowizoryczny układ handlowy i płatniczy z Francją.

PRZEPISY O K. K. O.

W ostatnim Dzienniku Ustaw ogłoszono obszerne rozporządzenie ministrów Skarbu, Spr. Wewnętrznych i Sprawiedliwości, normujące szczegółowo organizację, odpowiedzialność, sposób przyjmowania wkładów i operowania nimi, tok urzędowania, skład władz, oraz ogólne ramy statutowe Komunalnych Kas Oszczędności.

Rozporządzenie to oparte jest na zasadniczym rozporządzeniu Prezydenta R. P. o Komunalnych Kasach Oszczędności z dn. 24 października 1934 r. Wchodzi ono w życie z dniem 5 bm. i poszczególne KKO winny uzgodnić swe statuty z jego wymaganiami do 1 lipca br., po czym odpowiednio przeorganizują się.

O NOWĄ UMOWĘ ZBIOROWĄ W PRZEMYŚLE NAFTOWYM

Obecnie toczą się rokowania o zawarcie nowej umowy zbiorowej w przemyśle naftowym. Jak wiadomo, stara umowa wygasła w dniu 31 marca b. r. Robotnicy domagają się zrównania płac w Zagłębiu Krośnieńskim i Stanisławowskim z płacami w Zagłębiu Borysławskim.

Zbereźnic'wa...

LATAJĄCY HOLENDER

Zakończył się niedawno zjazd zarządów kół ZZZ pracowników umysłowych na Górnym Śląsku, który wypowiedział się bardzo ostro przeciwko swemu wodzowi p. Jędrzejowi Moraczewskiemu.

Biedny wódz, chciałby rządzić, zbawiać, pomagać, tymczasem nikt go nie chce. Jak Latający Holender wędruje po wzburzonym morzu socjalistycznych i sanacyjnych bałwanów, nie mogąc nigdzie przybić do portu.

Nie tak dawno na zjeździe ZZZ w Warszawie, widząc jak mu topnieją szeregi wyznawców, zapragnął wrócić z powrotem pod opiekuńcze skrzydła Babci PPS., „Głos Powszechny" zaczął robić zupełnie niedwuznaczne oferty pod adresem Wareckiej.

Skończyło się to jednak dla p. Moraczewskiego bardzo smutno. Czerwona staruszka pomimo schorowania miała jeszcze dość siły, aby podnieść nogę i dać panu Jędrzejowi solidnego kopniaka.

A teraz znowu ten Śląsk.

Najgorzej, że przez to i z pieniążkami gorzej. Kto będzie płacił honoraria i pensyjki panom redaktorom „Głosu Powszechnego"? A tu właśnie święta, wiosna — nowe wydatki.

Pamiętajmy wszyscy, jak w przeszłym roku jakiś pan założył partię polityczną w dniu 1 maja sam jeden ze sztandarem maszerował z Pragi na Krakowskie Przedmieście. Biegło za nim paru ulicznIków, a konie dorożkarskie na widok tego pochodu wybuchały głośnym śmiechem.

Coś mi się tak widzi, że niedługo i pan Jędrzej urządzi podobną demonstrację, zwłaszcza, że pierwszy maj się zbliża.

Chociaż nie, zostaną jeszcze pp. Szurig, Kapuściński i Szwedowski.

Zejdą się razem i założą ostatnią partię.

...Partię bridża...

B. REZA

Strajk profesorów w Rumunii

w obronie autonomii wyższych uczelni

Rumuński nasz korespondent pisze z Bukaresztu:

Dziwny zbieg okoliczności towarzyszył wizycie naszego ministra Oświaty, prof. Angelescu, do Polski. Przeżywamy tu straszne i groźne dni po zamachu, w dniu 2 marca b. r. na rektora Uniwersytetu Jasskiego, Traiana Bratu. Zamknięto wszystkie cztery Uniwersytety. Studentów rozpędzono. Zamknięto nawet ogniska akademickie i wygnano wszystkich, najbiedniejszych studentów z przytułku. Jednocześnie Ministerstwo Oświaty wydało rozporządzenie, że Uniwersytety będą tak długo nieczynne, dopóki parlament w bieżącej kadencji nie uchwali nowej ustawy o reorganizacji tak wyższych studiów, jako też wyższych uczelni.

Projekt tej ustawy, przedłożony parlamentowi, znosi wszelką autonomię, wszelką autonomiczną działalność i administrację uniwersytetów, wszelką niezależność nauki. Może o wiele gorzej, niż za sławetnej reformy Jędrzejewiczów w Polsce!

Nic tedy dziwnego, że ten projekt ministra Angelescu wywołał zdecydowaną reakcję i opozycję całego grona rektorów i profesorów wszystkich wyższych uczelni rumuńskich. Obronę konstytucyjnie zagwarantowanych praw i przywilejów posunięto tak daleko, że wszyscy profesorowie zadeklarowali jednomyślnie strajk, który miałby trwać tak długo, dopóty Ministerstwo nie wycofa swego projektu, albo go nie zmodyfikuje po uzgodnieniu z opinią uniwersytetów. Do komitetu obrony autonomii uniwersytetów wydelegowano jednomyślnie jako prezesa, profesora M. Jorgę, uznanego światowej miary uczonego i doświadczonego pedagoga, ojca wielu pokoleń uczonych dzisiejszej Rumunii.

Należy też podkreślić dość charakterystyczny szczegół. Profesorowie nie wierzą, aby ohydny zamach na życie rektora Bratu dokonany był przez Rumuna. Z aresztowanych 6 studentów Rumunów, — jak wykazuje śledztwo dotychczas — żadnemu winy udowodnić nie można. Ale za wydarzenie, spowodowane może i przez nierumuna, pociągnięte są do odpowiedzialności uniwersytety całego kraju.. Wydaje się to każdemu czynem ekscentrycznym i tendencyjnym, nieusprawiedliwionym.

Niebywała fala bluźnierstw żydowskich

„Dziennik Poznański" alarmuje opinię katolicką, przytaczając cały szereg dowodów na poparcie twierdzenia, że olbrzymia ilość bluźnierstw, jakich ostatnio dopuszczają się żydzi, jest celową prowokacją.

W szeregu profanacyj żydowskich wspomnieć najpierw należy o wypadku w Otwocku. W miejscowym kościele parafialnym przychwytano żyda, Icka Mokotowskiego, w chwili, gdy zapalał papierosa od lampki oliwnej oraz usiłował otworzyć tabernakulum. Rodzina profanatora stara się udowodnić, że jest on umysłowo chorym.

Inny wypadek zaszedł w Pińsku. Żydowski Instytut Muzyczny z Wilna wystawił operę „Tosca" w żargonie. Pierwszy akt opery, rozgrywający się w kościele, został przez żydów zniekształcony w ten sposób, że nabrał cech profanacji świętych tajemnic wiary. Faktem tym musiała się zainteresować prokuratura, która wystąpiła z oskarżeniem przeciwko profanatorom. Opinię katolicką Wilna niepokoi znów fakt zakupu dawnej nieruchomości kościelnej przez żydówkę, której nazwisko wymienia się w związku z pewnym niecnym procederem przy ulicy Mostowej.

Ostatnio wreszcie wyrok Sądu Okręgowego w Bydgoszczy przypomniał fakt znieważenia uczuć katolickich przez dwu literatów p. H. Ładosza i żyda Benedykta Hertza, autora bluźnierczego wiersza „Dziesięcioro przykazań", na wieczorze koła polonistów Wolnej Wszechnicy w Warszawie, w przeważnej części, co prawda składającego się z żydów. Redaktor „Kuriera Bydgoskiego", który poruszył tę sprawę, został uniewinniony.

Tak wyglądają fakty większej wagi, które doszły do wiadomości publicznej. Ile zaś musi zachodzić wypadków mniejszych, które pozostają bez echa. To też wskazana jest jak największa czujność katolickiej opinii, mocne i zdecydowane reagowanie tak, by pohamować budzące się zuchwalstwo żydowskie wobec świętości naszej wiary.

Wielkie zakupy Włoch i Niemiec

powodem zwyżki cen pszenicy

znamienny artykuł „Timesa"

„Times" ogłasza sensacyjny artykuł w sprawie panującej na rynkach światowych tendencji zwyżkowej na zboże. Ogólnie panującą zwyżkę cen „Times" przypisuje olbrzymim zakupom, jakie poczyniły w ostatnim czasie Niemcy i Włochy. Oba te państwa miały w ostatnim roku bardzo nierne zbiory, tak, że już w miesiącach bieżących dotkliwie daje się w tych krajach we znaki brak pszenicy. W ostatnim czasie Włochy zakupiły w Argentynie wielkie ilości pszenicy, tak, że należy się liczyć z możliwością wydania przez rząd Argentyny w dniach najbliższych zarządzenia o wstrzymaniu wywozu pszenicy do końca bieżącego miesiąca.

Drugim powodem zwyżki cen pszenicy są mierne zbiory w głównych krajach produkujących pszenicę, które spowodowały wyczerpanie się światowych zapasów pszenicy z poprzedniego roku.

Tydzień ubiegły zaznaczył się na krajowych giełdach zbożowych dalszą tendencją zwyżkową. Pszenica w ciągu tygodnia zwyżkowała w granicach od 50 gr. do złotego, do 33 zł. za 100 kg., żyto w granicach od 25 gr. do 75, do 26 zł. 75 gr., zwyżkowały także pozostałe zboża w granicach od 25 gr. do 1 zł.

Gwałtowna zwyżka cen na krajowych giełdach zbożowych ma wszelkie cechy spekulacji. Istnieje w związku z tym możliwość zarządzenia ogólnej rejestracji zapasów zbóż u rolników, kupców i młynarzy, oraz przystąpienie do wymiału mąki ciemnej zarówno żytniej jak i pszennej. Społeczeństwo polskie oczekuje energicznych zarządzeń, które ukróciłyby niezdrową spekulację żydowskich rekinów zbożowych.

Kolce bez róż

PRZED I POTEM

Ludzie czytają co mówili przed paru laty nasi dwaj dygnitarze od Oświaty, gdy byli secesyjnymi profesorami i dziwią się, że dziś tak zmienili zdanie.

Prawdopodobnie gdyby nie zmienili nie zostaliby ministrami. Ciekawe czy gdy przestaną ministrować wrócą do dawnych przekonań?

W KATOWICACH

O zjeździe ZZZ na Śląsku są dwie relacje: Zebrani przyjęli z entuzjazmem... potępili z oburzeniem... karnie stanęli w szeregu... wyrazili jednomyślnie... wznieśli okrzyk na cześć wojewody... usunęli nieliczne zgangrenowane jednostki...

Relacja druga:

Konsternacja organizatorów... zwarty front... nieudane próby rozłamu... niezłomna wola... miażdżąca większość... wysłali depeszę do Hiszpanii... wtargnięcie pijanej bojówki...

Relację pierwszą głoszą ludzie subsydiowani przez rząd — obecnie, a drugą subsydiowani — przed paru miesiącami.

DLACZEGO?

Komunizujący „Głos Powszechny" nie ukazał się w niedzielę. Redaktor naczelny stwierdził, że to z powodu prześladowań. którym ulega podobnież, jak kubek w kubek doń podobni prekursorzy t. j. Babeuf, Blasco Ibanez i Leonidas.

„Goniec" twierdzi, że „Głos" nie wyszedł bo nie płacił zecerom, więc zastrajkowali.

DOBRE RADY

„Wiadomości Turystyczne" drukują rewelacyjne rady i wskazówki dla niedoświadczonych turystów. Wyglądają one mniej więcej tak:

Gdy się chce gdzieś daleko pojechać, a nie ma się własnego auta — najlepiej pociągiem!

O rozkładzie pociągów należy się dowiadywać na dworcu!

Podczas wycieczki w celu podziwiania krajobrazu, gdy zapadnie noc należy przestać oglądać widoki!

Gdy się jest zmęczonym dla odpoczynku można usiąść!

Gdy się chce coś kupić w obcym mieście należy wejść do sklepu!

Gdy się chce coś zjeść należy wejść do restauracji!

Jeśli się nie chce chodzić w brudnej bieliźnie trzeba ją wyprać!

By wycieczka tanio kosztowała należy wydać jak najmniej pieniędzy!

Tylko lekkomyślności Polaków można przypisać, że stale podróżują bez uprzedniego kupienia „Wiadomości Turystycznych". Oczywiście nigdy nie dadzą sobie rady. (kol.).

PRZYCZYNY ROZWIĄZANIA

Mówią, że przyczyną rozwiązania Legionu Młodych był fakt, że na terenie poznańskiej Szkoły Głównej Handlowej, przy wyborach do Bratniej Pomocy, Legion Młodych wystawił wspólną listę z Młodzieżą Wszechpolską. Stąd w sferach miarodajnych zaczęto podejrzewać te organizacje o przejście w szeregi opozycji narodowej.

NIELEGALNE ULOTKI LEGIONU MŁODYCH

Na uczelniach warszawskich rozdawane były ulotki Legionu Młodych. potępiające ostatnie zajścia akademickie. Jak wiadomo, Legion Młodych został rozwiązany. Jak widać, przechodzi on teraz do działalności nielegalnej, rozpoczynając ją od kolportażu nielegalnych ulotek.

W Z.S.R.R.



Rys. S. Szpakowski.

System wzajemnej opieki i zaufania.

Ideologia motopompy

Jak ktoś zdobył Jerycho

(g) Zarządzenia ministra Świętosławskiego są krytycznie oceniane przez prasę różnych odłamów; zsolidaryzowała się z nimi jedynie prasa żydowska, folksfrontowa i konserwatywny „Czas".

Ideolog a motopompy

W „Dzienniku Poznańskim" czytamy:

Stanowczo więc bronimy młodzieży, wbrew temu, iż posunięcie min. Świętosławskiego rzuca na nią cień — przestępców. Wiemy bowiem, że ostatnie zarządzenia mogą być tylko tymczasowym środkiem przywrócenia spokoju w atmosferze uniwersyteckiej, środkiem już bankrutującym. Dopiero serdeczne wczucie się w ideowe podłoże młodości, dopiero stworzenie dla ideowych pragnień młodych właściwego nurtu poprzez szkołę, dom rodzinny i ogólne warunki życia państwowego rozwikła na trwałe ten zaogniony problem.

Wnioskujemy: najwyższy czas skończyć z metodami policyjnego rozwiązywania kwestii młodzieży w Polsce; trzeba chwycić do metod konstruktywnych. Sprawa młodych jest bowiem jednym z zasadniczych warunków prawdziwej konsolidacji narodu, bez jej pozytywnego rozwiązania ruch konsolidacyjny będzie pozbawiony — przyszłości.

Krakowski „Głos Narodu" wyraża poglądy podobne:

Mamy jednak poważne wątpliwości co do tego, czy rozwiązanie politycznych organizacyj zapobiegnie powtarzaniu się tych ekscesów.

Nie należy się łudzić, by młodzież akademicka przestała „politykować". Politykowała zawsze i politykować będzie. Trudno wymagać od człowieka inteligentnego, który ma oczy otwarte by nie patrzył, lub by patrząc nie myślał. Zresztą nie kto inny, tylko pomajowy „regime" sam starał się rozbudzić polityczne zainteresowania młodzieży, tworząc dla niej organizacje polityczne („Legion Młodych"), nawet wśród uczniów gimnazjalnych („Straż Przednia"). Jeśli się więc teraz uniemożliwi młodzieży politykowanie jawne, to — łatwo sobie dośpiewać resztę.

Tej reszty nie chce sobie dośpiewać p. minister oświecenia i pozatwierdzani przezeń rektorzy uczelni warszawskich. Nauka w Polsce idzie dalej pod znakiem jędrzejewiczowskiej motopompy. A młodzież jej wychowawcy przez usta wiceministra Ujejskiego traktują, jak zbrodniarzy.

„Głos Narodu" pisze w innym miejscu o odnoszeniu się do młodzieży:

Przede wszystkim trzeba się pozbyć traktowania jej jak jakiejś bandy, która robi awantury dla samych awantur. To co nas razi, — to, co nazywamy niekulturalną formą reakcji młodzieży, — jest buntem i protestem w imię zdrowych i idealnych zasad. Niekulturalne zaś formy tej reakcji są wynikiem tylko zdenerwowania z powodu, że czynniki, do których to należy, nie chcą realizować tych zasad uważanych przez młodzież za słuszne i wielkie.

Za mną! Marsz!

„Kurier Poranny" pomieścił doniosły politycznie artykuł p. Zdzisława Stahla p. t. „Co to jest konsolidacja?"

Jest więc rzeczą jasną, że nie do partyjnych antykwariuszy o koalicyjną kombinację, lecz właśnie poprzez stawiane przez nich przegrody i płoty, zwrócił się do szerokich mas społeczeństwa płk. Adam Koc o współdziałanie i zjednoczenie.

I jest po wtóre równie jasne, że nie zwrócił się w imię „skonsolidowanych" przez siebie rozmaitych cudzych programów, ale wystąpił z własnym programem, sformułowanym w deklaracji ideowo-politycznej. Z programem ogólnym i pozytywnym, ale zwartym i nowym — nowość tę starała się ze szczególnym wysiłkiem zatuszować interpretacja prasy partyjnej — z programem, który ma właśnie stanowić jedyną i wyłączną podstawę konsolidacji.

I jest oczywiste, że wyciągnięta do zgodnego współdziałania dłoń nie zaprasza do targów, ani do kompromisów. Nie powiewa nad nią biała chorągiew parlamentariuszy, lecz sztandar młodej idei politycznej, mobilizującej swoje siły.

P. Stahl ze sztandarem młodej idei politycznej idzie teraz do szturmu.

Czego trzeba? Trzeba dynamiki i rozpędu, i siły, która wypłynąć może tylko ze świeżych źródeł nowej syntezy, czyli nowej prawdy i wiary politycznej.

Przystroiwszy się w apostolskie szaty prawi kazanie p. Stahl społeczeństwu i swoim (od 3 lat) przyjaciołom politycznym:

Jest to śmieszne złudzenie — mogą mu ulegać naiwni, albo karmić się nim oportuniści i ludzie zmęczeni walką, — że da się zawierać kontrakty ideologiczne z przeciwnikami, albo ich przekonywać przez kokieteryjne koncedowanie od 30 proc. do 50 proc. racji. Ta metoda może doprowadzać chyba do transakcyj handlowych, ale nigdy do wewnętrznych transformacyj ideowo - politycznych. Szaweł nie zmienił się w Pawła dlatego, że mu schlebiano i przyznano półtora ćwierci racji.

Słusznie uważa p. Stahl, że okres zwartych akcesów ideologicznych do t. zw. sanacji został zamknięty z chwilą, gdy jego grupa polityczna, Związek Młodych Narodowców, z obozu opozycji narodowej przemaszerowała do obozu rządowego. Od chwili, gdy p. Sławek zawarł pewien „kontrakt ideologiczny", zdobywając sobie pełny akces pewnej grupy politycznej, obóz rządowy ukończył proces swej krystalizacji.

Szawłowi wtedy nie przyznano ani ćwierć ćwierci racji, a zmienił się w Pawła. Na ten zachęcający przykład własny wskazuje p. Stahl.

Ideologiczne kontrakty, punktacje i koktaile mogą tylko przedłużać odpoczynkowy postój życia polskiego, a przedłużając się, cofać je wstecz, lecz nigdy nie poruszą go naprzód. I równie płytka jak nieszczera jest koncepcja likwidacji przebrzmiałych, anachronicznych sporów i przeciwstawień przez obnoszenie się z białą chusteczką neutralności i wzajemne okiaskiwanie.

A teraz na końcu p. Stahl swym własnym, męskim przykładem zachęca swych bliższych i dalszych przyjaciół politycznych do walecznej postawy. Uszy do góry.

Być może, że tu i ówdzie w górnych i stołecznych ośrodkach naszego życia politycznego występuje zmęczenie, rodząc swoje charakterystyczne objawy impasu. I być może, przez pryzmat tego zmęczenia ocenia się mylnie a pesymistycznie zasoby sił moralnych, które z głębin życia narodowego może wykrzesać młoda i świeża, twórcza i żywotna idea Obozu Zjednoczenia Narodowego.

Ma ku temu dość w sobie mocy.

Aby doszło do tego, musi ta idea poprzez płoty i mury graniczne dotrzeć do świeżych, młodych i gotowych do walki żywiołów. Trzeba tylko chcieć im ją zanieść i umieć to uczynić, łamiąc przeszkody.

Do boju nastał czas! P. Stahl zadął w trąbę jerychońską i rozpadły się płoty i mury...

Najdziwniejszy człowiek Sztokholmu

Właściciel dwunastu kin i... spożywczego sklepiku

Przy ul. Komandora w Sztokholmie mieści się niewielki sklep spożywczy. Posiada on tylko jedno wejście i ani jednej witryny. Można tu kupić ser, kiełbasę, a gości obsługuje sam właściciel, Anders Sandrew. Ma on mniej więcej 50 lat, niski, łysy i zawsze mile uśmiechnięty. Z niezwykłą cierpliwością pakuje on do torebki szproty, albo 10 deka sera. I tak pracuje codziennie do 7-ej wieczorem.

Arcymilioner

O siódmej wieczorem Sandrew zamyka sklep. Czyni to sam, bez niczyjej pomocy. I gdy już żaluzje są opuszczone, siada na rower i jedzie do kina „Metropol". Po upływie kwadransa stoi on w przedsionku kina i kontroluje bilety wejściowe. Po chwili pędzi do wielkiej restauracji „Atlantic" i pomaga przy pieczeniu gęsi.

Zarówno ta olbrzymia restauracja, jak i kino „Metropol" oraz jedenaście innych największych sztokholmskich kin stanowi jego własność. Dwa nowe kina są w budowie. Wieczorem jeździ on rowerem od kina do kina i zbiera dziennie wpływy. Kina dają mu przeciętnie 50.000 koron dziennie, 10 tys. koron daje restauracja „Atlantic" i kilkadziesiąt koron sklepik, któremu poświęca najwięcej czasu.

Co tydzień 50 filmów

Człowiek ten nigdy w życiu nie jeździł autem. Ale co tydzień ogląda po 50 filmów, aby wybrać najlepszy do jednego ze swoich kin. Urlop spędza on w Paryżu, wynajmując się do której z wielkich restauracyj w charakterze kuchcika, ucząc się przy tej okazji przyrządzania wytrawnych potraw. W przeszłym roku jednak zmienił program swego letniego odpoczynku i zaangażował się do pralni. Po trzech dniach jednak oświadczył właścicielowi: „Należy mi się od pana 30 franków. A ile kosztuje pańska maszyna do prania? — Pięć tysięcy franków? — No, dobrze, proszę tu 4.970 franków, a maszynę zabieram".

Właściciel pralni osłupiał, gdyż nie sądził, by jego nowy pracownik miał przy duszy choćby pięć franków gotówką.

Mieszkańcy Sztokholmu znają go już i przyzwyczaili się do jego dziwactw. Przed trzydziestu laty odziedziczył on swój sklepik od ojca, przed dziesięcioma laty wynajął pierwsze kino, przed pięcioma laty miał już sześć kin, wkrótce będzie miał ich czternaście.

Jest więc Sandrew kinowym „królem" Sztokholmu. Podczas swego pobytu w tym mieście Greta Garbo przypadkowo zaszła do sklepu Sandrewa, nie wiedząc z kim ma do czynienia i kupiła od niego wędzonego śledzia. Sandrew poznał ją i zawijając towar, oświadczył:

— Śledź jest pierwszorzędny. Wprawdzie pani gra w moich pięciu kinach, ale takiego śledzia naprawdę mi szkoda.

Od kina do kina

W te wieczory, kiedy jego kina dają premiery, Sandrew jeździ rowerem od kina do kina. Za nim jedzie dziesięć pustych aut. Jeżeli w którymś z kin zbiera się większy tłum, to Sandrew zaprasza ich do aut i odwozi do innego kina, w którym grają ten sam program. Przy sobie ma zawsze kilka pudełek cukierków, które rozsprzedaje przy pierwszej okazji. Jednego i tego samego wieczoru jest on biletерem w „Metropolu", sprzedawcą programów w „Astorii", przekupniem cukierków w „Rox", woźnym w czwartym kinie, zapowiadaczem programu na rewii, garderobianym w kinie „Victoria", pomocnikiem operatora w „Orionie" i nosicielem reklam w „Royal". Wieczór przechodzi bardzo szybko.

Ulubionymi klientami Sandrewa są osoby, które go nie znają. Pewnego razu przyszła do sklepiku jakaś stara Angielka. Niepodobało jej się nic i w ogóle wszystko w Sztokholmie — według niej — jest nic nie warte, nawet dobrych kin nie ma. Sandrew oburzył się.

— Jest proszę pani dwanaście dobrych kin i wszystkie są moją własnością. Mogę pani już zaraz zarezerwować lożę.

Bazylika wileńska uratowana

Wspaniały zabytek budownictwa polskiego jaśnieje nową świetnością

W poniedziałek ubiegły dokonano uroczystego otwarcia Bazyliki wileńskiej, jednego z najwspanialszych kościołów w Polsce, któremu groziło zniszczenie.

6-letni okres pracy nad restauracją Bazyliki, dobiega końca. Po badaniach przedwstępnych, które przeprowadzono w roku 1931, a które wykazały katastrofalny stan fundamentów, murów i sklepienia, przystąpiono do robót konserwacyjno - technicznych.

Zasadnicze zabezpieczenie

Rozpoczęto je od podstemplowania portyku specjalnym rusztowaniem sosnowym, po czym przystąpiono do wzmacniania fundamentów największych w Polsce kolumn. Za krótkie pale drewniane zastąpiono konstrukcją żelazo - betonową. Każdą z kolumn oparto na 4 belkach żelaznych, które z kolei oparto na 8 palach żelazobetonowych, prawie pięciokrotnie dłuższych od poprzednich. Dźwigary żelazne i żelazobetonowe wzdłuż fundamentów ścian katedry oparto na 279 palach żelazobetonowych. Dało to solidne zabezpieczenie całej katedrze.

1200 zastrzyków cementowych

Nie poprzestano jednak na tym i dążono do spojenia popękanych murów czy to za pomocą żelaznych ściągów, czy też przy pomocy specjalnych zabiegów. Mianowicie rysy i szczeliny, po oczyszczeniu powietrzem i wodą w odpowiednim ciśnieniu, napełniano płynnym zaczynem cementowym, stosując rodzaj zastrzyków budowlanych. Zastrzyków takich wykonano 1.200 zużywając 35 tonn cementu.

Odnowienie kaplic

Po zakończeniu robót konserwacyjno - technicznych przeprowadzono prace architektoniczne i artystyczne. W nawie głównej katedry założono nową posadzkę z piaskowca, w kaplicy Św. Kazimierza — posadzkę marmurową, w kaplicy Św. Piotra — granitową. Odnowiono ściany i sklepienia, restaurując sztukaterię na skupieniach nawy głównej i bocznych. Odświeżono przeszło 100 obrazów. Założono dostosowaną do nowych warunków instalację elektryczną. W podziemiach umieszczono centralne ogrzewanie.

Grobowce

Do nowowybudowanych krypt (biskupia) i mających w przyszłości powstać (mauzoleum pod kaplicą Św. Kazimierza dla pomieszczenia znalezionych szczątków królewskich) grobowców wybudowano wejście, dające dostęp do tych krypt.

Szata zewnętrzna i wewnętrzna bazyliki jest wspaniała. Po mającej wkrótce nastąpić regulacji pl. Katedralnego będzie to część Wilna odpowiadająca najbardziej wymaganiom współczesnej urbanistyki.

Oświetlenie

Piękny efekt świetlny, uzyskany drogą dobrze pomyślanej zewnętrznej iluminacji bloku katedry, zyska na sile, kiedy katedra znajdzie się na miejscu najwyższym otaczającego ją placu.

Nieznany obraz Rembrandta



W galerii Schaeffera w Nowym Jorku wystawiono nieznany dotychczas niedawno odnaleziony obraz Rembrandta, przedstawiający boginię Junonę w stroju królowej holenderskiej z wczesnych wieków.

Woły i motylki

Teatr Kameralny — „Małżeństwo"

Komedia satyryczna w 3-ch aktach Jana Vaszary'ego

Kiedy doskonały w swej roli Karol Adwentowicz wygłasza z patosem (dziwnie zresztą brzmiącym w tym wypadku na scenie teatru Kameralnego) iż „Małżeństwo to sakrament!" — wśród zalegających widownię żydów rozlega się stłumiony chichot. Kiedy natomiast jeden z nieszczęśliwych mężów uskarża się, iż sympatie małżonki pozyskać można tylko wówczas, kiedy się ją obficie zaopatruje w gotówkę, na widowni rozlegają się oklaski. To się podoba.

W komedii Vaszary podobać się zresztą może wiele innych rzeczy, zawiera ona bowiem szereg obserwacji życiowych i sprytnie podpatrzonych śmiesznostek, w które niekiedy obfituje pożycie małżeńskie wielu ludzi. Sztuka jest satyrą na stosunki panujące w licznych małżeństwach t. zw. „nowoczesnych"", a zwłaszcza na stosunek kobiet do instytucji małżeństwa. Jest to jednak satyra zbyt jednostronna, miejscami trochę nawet rażąca. Vaszary widzi tylko złe kobiety, kukły dancingowe, którym przypisuje winę tego, że małżeństwo niejednokrotnie stać się może piekłem, oraz naiwnych, ale wzniosłych mężów.

Kobiety u niego są głupie, złe, płytkie, amoralne i bez serca. Mężczyźni natomiast, to albo niebieskie ptaszki polujące na łatwe zdobycze, albo potulne woły robocze, które bez cienia buntu a za to z bezgraniczną naiwnością orzą po to, aby ich małżonki miały dostateczną ilość fatałaszków, dość pieniędzy na zabawę i dosyć czasu na... zdradzanie ich.

Najbardziej zaś irytują go te kobiety, które z racji przynależności do tak zw. „towarzystwa" są traktowane jak osoby godne szacunku i poważania, z krzywdą dla tych, które mimo swej niewątpliwej rzetelnej wartości moralnej stawiane są poza nawiasem owego „towarzystwa". Toteż w komedii Vaszarego wszystkie „damy" zdradzają swych mężów, w ich ślady idą również pokojówki; natomiast naprawdę wartościowymi są — tancerki nocnych lokali i nieledwie dziewczęta uliczne.

Moralizatorstwo nie udaje się Vaszary'emu, a w Kameralnym brzmi fałszywie. Mimo tego sztuka dostarcza widzom wiele okazji do śmiechu, a to dzięki doskonałym momentom. Do takich należą np. scena kłótni w małżeńskiej sypialni, albo scena na dancingu.

Na czele dość licznej obsady stoją: Grywińska i Adwentowicz. Zaraz po nich wymienić należy Hannę Różańską, która z roli Frani - służącej, zrobiła małe arcydziełko, a następnie niewymienioną w programie bardzo dobrą Lu - tancerkę kabaretową. Z pozostałych wyróżnili się: Kwiatkowski, Fiszerówna i Balcerzak.

Reżyserował „Małżeństwo" Emil Chaberski, przeciętne dekoracje skomponował Stanisław Jarocki.

Stanisław Grzelecki

Ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Przyrody

odbędzie się w maju w Warszawie

W dniach 2—6 maja odbędzie się w Warszawie pierwszy ogólnopolski Zjazd Nauczycieli Przyrody, zwołany przez Polskie Przyrodnicze Towarzystwo Pedagogiczne.

W ciągu dwóch dni obrad zjazdu wygłoszone będą referaty, trzeci dzień obrad poświęcony będzie zagadnieniom metodycznym.

W związku ze zjazdem otwarta będzie wystawa metodyczna książki przyrodniczej oraz pomocy szkolnych w opracowaniu pp. instr. Gemborka i Mączaka.

Milion gości w Londynie

na uroczystościach koronacyjnych

Zawodowe organizacje, skupiające rzemieślników i kupców z branży spożywczej poczyniły starania nad zaspokojeniem zapotrzebowania restauracyj i hoteli londyńskich w okresie koronacyjnym.

Obsłużenie miliona gości, które ze wszystkich zakątków świata przybędą do Londynu na wielkie uroczystości majowe jest kłopotem, który już dziś absorbuje poważnie myśli rzeźników, piekarzy, cukierników, szefów browarów i przedsiębiorstw konsumcyjnych. Cech piekarzy oświadczył przed niedawnym czasem, że będzie mógł podołać zapotrzebowaniu pod jednym warunkiem, że cena chleba i pieczywa zostanie podwyższona. Władze kontrolujące nie zgodziły się na to i formalnie zagroziły, że przystąpią do założenia wielkiej piekarni, która oparta na kapitale gminy przystąpi do intensywnej produkcji. W odpowiedzi na to piekarze zrezygnowali z żądań podwyżki i w porozumieniu z innymi cechami ogłosili, że zdołają pokryć sami zapotrzebowanie wyrobów spożywczych pod warunkiem otrzymania kredytu bankowego na zakup i dostawę towaru.

Kurs ochrony zabytków przedhistorycznych

Państwowe Muzeum Archeologiczne w Warszawie w porozumieniu ze Stowarzyszeniem Przyjaciół Państw. Muzeum Archeologicznego i z Polskim Tow. Krajoznawczym urządza Kurs powszechny Ochrony zabytków Przedhistorycznych. Kurs odbędzie się w Warszawie od 19 do 24 kwietnia i obejmie 4 godz. wykładów oraz jeden pokaz praktyczny robót wykopaliskowych w terenie. Wykłady będą się odbywały w sali odczytowej Polskiego Tow. Krajoznawczego przy ul. Nowy Świat 19, II p. od godz. 19 do 20.

Opłata za kurs wynosi zł. 2 gr. 50. Zgłoszenia przyjmuje kancelaria Państwowego Muzeum Archeologicznego codziennie od godz. 9 do 15, w niedziele od 11 do 13 osobiście lub telefonicznie 9-49-45.

JACEK BRZEZINA — 48)

TOWARZYSZ NR. 103

POWIEŚĆ

Good, agent Intelligence Service, na rozkaz z Londynu przedostaje się z Rosji do Persji w celu objęcia tutaj kierownictwa angielskiej służby wywiadowczej.

Wślad za nim G. P. U. wysyła swoich wywiadowców: żyda Einhorna, „Wanię" i genialnego agenta Nr. 103, którego dotąd w powieści osłania mgła tajemnicy.

Good otrzymuje do pomocy Frathera, attaché poselstwa angielskiego, Dżawachowa i Sułtanowa. Ponadto z Londynu przez Rosję przyjeżdża agentka I. S., złotowłosa Joan, która grając rolę żony Gooda, ma ułatwić mu pracę.

Good organizuje wyprawę do Baku w celu zniszczenia sowieckich źródeł nafty. W lesie granicznym przekradające się uzbrojone grupy wpadają w zasadzkę, z której żywcem uchodzi tylko kilku ludzi. Ginie m. in. Sułtanow. Jest to robota agenta Nr. 103. Kto nim jest? Joan przedstawia Goodowi dwie możliwości: świeżo przybyłego do Teheranu Anglika Freddiego Downinga i Rosjankę, Sonię Nikolewą, z którą utrzymuje stosunki towarzyskie. Good w łańcuchu swych działań zamierza wycieczkę do Meszedu.

— Ojoj, moje zęby! — jęknął ruszając komicznie szczęką. — Dick — zwrócił się siedzącego przy kierownicy Gooda — jeżeli jeszcze raz uznasz za stosowne zgruntować w jakiejś dziurze, to na wszystkich Mahometów przysięgam ci, że ta flinta, która przed chwilą mało mi z twojej winy nie wybiła zębów, będzie dowodem rzeczowym na procesie sądowym.

— Co pan ma na myśli? — zdziwiła się Joan.

— Co?! — Freddie zrobił taką pocieszną minę, wyciągając swoją długą szyję, że Good widząc całą tę scenę w lusterku, o mało nie wjechał powtórnie w jakąś dziurę.

— Pani się pyta, co mam na myśli? Zbrodnię!!!

— Kogo chce pan zabić? Chyba nie mnie?

— Broń Boże! Jeszcze w szkole uczono mnie, że do saren nie wolno strzelać. Chcę zamordować pani męża, jeżeli jeszcze raz wystawi na szwank moje uzębienie.

Wybuchnęli głośnym śmiechem, aż Dżawachow i Frather siedzący w pierwszym samochodzie odwrócili się zdziwieni.

Wydostali się na jakiś zakręt i niespodziewanie wjechali na olbrzymią polanę. Ramiona lasu obejmowały ją ze wszystkich stron. Była wykarczowana, lecz widocznie dla cienia pozostawiono na niej kilkadziesiąt luźno rosnących drzew.

Samochody zatrzymały się.

— Patrz, jak cudownie! — krzyknęła Joan, chwytając męża za ramię i wskazując na południe. — Zielona dżungla, z rzadka błyskająca okami polan, wspinała się ku górze, oblepiając cały stok, wytryskując smukłymi wierzchołkami olbrzymów. Wyżej jeszcze nagle się urywała. Wąskie jeno języki lizały szare zbocza, nie mające siły wspiąć się wyżej. Tam rozpoczynała się kraina górska. Widać było małe, karłowate drzewka i krzewy, dziwnie szare w porównaniu z czarną prawie zielenią dżungli. W końcu biały czepek szczytu. Łagodny, z lekka wklęśnięty, jak czapka nasadzona na zielonego olbrzyma.

Olbrzymem tym był Demawent, najwyższy szczyt perski, sięgający podnóżka Allacha. Liczył przeszło 6.000 metrów wysokości.

— Niczego górka! — przerwał milczenie Freddie, obserwując szczyt przez lornetę. — Były wulkan?

— Tak — odparł Frather, który jedyny z obecnych był na szczycie. — Wygasły już dawno, lecz gazy ciągle się jeszcze wydobywają, dlatego też nie zawsze jest bezpiecznie pozostawać na górze.

— Stamtąd musi być cudowny widok? — Joan była zachwycona.

— Jeżeli pogoda jest tak piękna, jak dziś, bez chmur i mgieł, to rzeczywiście trudno sobie wyobrazić coś piękniejszego. Widok od morza Kaspijskiego przez Mazenderan, wzdłuż szczytów i pasm górskich biegnących gdzieś hen, ku Afganistanowi i Himalajom. W dole Irańska dolina... Najpiękniej zaś jest o wschodzie słońca. Po prostu trudno sobie wyobrazić, jeżeli się tego nie widziało!

— Pełne lato, a tam jeszcze leży śnieg!

— Kraina wiecznych śniegów i milczenia... Państwo umarłych i śnieżnych lampartów!

— A długo się tam idzie? — spytał wyraźnie zainteresowany Good.

— Dzień drogi samochodem z Teheranu, dwa dni na osłach i dwanaście godzin wspinaczki. Droga dosyć łatwa, bo, jak widzicie, zbocza są łagodne, jak zresztą zbocza wszystkich wygasłych wulkanów.

Na skraju dżungli stała strażnica Husseina, otoczona wysoką palisadą. Wjechali na obszerny dziedziniec, anonsowani potężnym rykiem niedźwiedzia, siedzącego na czubku wysokiego drąga.

— Co to znaczy? — spytała zdziwiona Joan.

Good uśmiechnął się.

— Słynny niedźwiedź Husseina! Bestia, wychowywał się u niego od dzieciństwa. Gdy podrósł i zrobił się trochę niebezpieczny, wykopano mu, jak widzisz, na środku podwórza wielką dziurę. Jest ona obłożona kamieniami, tak, że biedak nie może wyleźć z niej. Tylko wdrapuje się na stojący w środku drąg i rykiem anonsuje każdego gościa. O, właśnie Husseinu wychodzi...

(D. c. n.).

KWIECIEŃ	SŁOŃCE	
7	wschód	zachód
	5 - 0	18 — 19
	KSIĘŻYC	
	wschód	zachód
	2 58	13 - 48
ŚRODA	Dł. dnia	Przybyło
	13 - 19	5 - 35

Dziś św. Epifamiusza
Jutro św. Dionizego

TEATRY

TEATR WIELKI „Poławiacze pereł".

TEATR NARODOWY: Dziś premiera „Horsztyńskiego" z Solskim.

TEATR POLSKI: O g. 8-ej „Pygmalion".

TEATR LETNI: O g. 8-ej „Jutro niedziela".

TEATR MAŁY: O g. 8-ej „Lato w Nohant".

TEATR NOWY: Nieczynny. W czwartek premiera „Nagrody literackiej".

TEATR ATENEUM: O g. 8-ej „Ludzie na krze".

TEATR KAMERALNY: O g. 8-ej „Małżeństwo" komedia.

TEATR MALICKIEJ: O g. 8-ej „Zamieszaj".

TEATR ROZMAITOŚCI (Chłodna 49). o g. 8.15 świetna komedia „Wesoły Emil". Ulgi ważne.

TEATR „8.15" (Śniadeckich 5): O g. 8-ej „Taniec szczęścia".

TEATR „13 RZĘDÓW" (Café Club): „Szopka polityczna 1937".

TEATR WIELKA REWIA (Karowa): „Wiosenna parada gwiazd".

TEATR POWSZECHNY: O g. 7 „Trójka hultajska".

CYRK: O g. 8.15 i 9.30 dalszy ciąg walk zapaśniczych.

RADIO

Środa, 7 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 „Audycja dla szkół: a) „Nasze ptaki na wiosnę" — pogadanka, b) Muzyka (płyty), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry wojskowej, 12.50 „Na służbie w mieście" — pogadanka, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert rozrywkowy (płyty), 15.55 „Skrzynka techniczna", 16.10 „Zagadki muzyczne" — audycja dla dzieci starszych, 16.30 Orkiestra salonowa (z Łodzi), 17.00 „Dzieje kontrtorpedowca" — odczyt, 17.15 Pieśni polskie i utwory skrzypcowe, Wykonawcy: Helena Korff - Kawecka — śpiew, Jerzy Stefan — skrzypce, 17.25 „Walka z niepokojem" — „Rozmowa z przyjacielem", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie płk. Gabrysia — Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Łódź, 18.15 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 „Chytry człowiek" — felieton prawno - społeczny, 19.00 „Miłość kelnera" — obrazek z powieści Henryka Worcela p. t. „Zaklęte rewiry", 19.20 Jan Brahms: Sonata f-moll op. 120 Nr 1 (płyty), 19.45 Koncert rozrywkowy z udziałem Armanda Crabbe (baryton), 20.35 „Chwila Biura Studiów", 20.55 Pogadanka aktualna, 21.00 Koncert chopinowski w wykonaniu Witolda Małcużyńskiego, 21.30 Ludwik Spohr: Nonet op. 31, 22.00 Mała Orkiestra P. R., 23.00 Muzyka taneczna (płyty).

WARSZAWA II. (Mokotów)
Fala 216,8 m.
(Audycja próbna)

13.10 — 15.30 Muzyka popularna i rozrywkowa (płyty). Program wg zapowiedzi.

Czwartek, 8 kwietnia

6.30 Pieśń „Kiedy ranne wstają zorze", 6.33 Gimnastyka, 6.50 Muzyka (płyty), 7.25 „Parę informacji", 7.30 Muzyka (płyty), 8.00 Audycja dla szkół, 11.30 Poranek muzyczny dla młodzieży szkół powszechnych „Wiosna w muzyce i pieśni" (z Łodzi), 11.57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa, 12.03 Koncert orkiestry Tadeusza Seredyńskiego (ze Lwowa), 12.50 „Bolek - przodownik" — pogadanka dla młodzieży wiejskiej, 15.00 Wiadomości gospodarcze, 15.15 Koncert popularny (płyty), 16.00 „Skrzynka ogólna", 16.15 „Życie kulturalne stolicy", 16.20 „Kwiecień" — pogadanka dla dzieci starszych, 16.35 Pieśni polskie w wykonaniu chóru męskiego „Hasło" (z Poznania), 17.00 „Wiosna miejskich ludzi" — odczyt, 17.15 Mikołaj Medtner: Sonata na skrzypce i fortepian G-dur op. 44, 17.50 O książce Janiny Miedzińskiej „Na niemieckim froncie pracy", 18.00 Pogadanka aktualna, 18.10 Przemówienie płk. Adama Kocura, Kierownika Okręgowego Urzędu W. F. i P. W. — Kraków (z Krakowa), 18.15 Komunikat śniegowy z Krakowa, 18.17 Wiadomości sportowe, 18.25 Muzyka lekka (płyty), 18.50 Pogadanka aktualna, 19.00 Premiera słuchowiska oryginalnego p. t. „Proces Ludwika XVI", 19.45 Muzyka rozrywkowa, 20.15 Koncert poświęcony pamięci Emila Młynarskiego, Transmisja z Filharmonii Warszawskiej, 22.30 Muzyka taneczna.

WARSZAWA II. (Mokotów)
Fala 216,8
(Audycja próbna)

13.10 Muzyka popularna rozrywkowa (płyty). Program wg zapowiedzi.

Wychowanie młodego pokolenia trzeba oprzeć
Na zasadach religii i moralności katolickiej

Posiew zepsucia, bezbożnictwa i demoralizacji, jaki niosą do szkół polskich czerwoni wychowawcy z pod znaku ZNP i brak reakcji ze strony władz, budzi coraz większy niepokój w szerokich warstwach społeczeństwa. Coraz liczniej odzywają się głosy protestu i oburzenia. Charakter protestów jest coraz mocniejszy.

Rezolucje, jakie przyjęto na wielkim zebraniu w Domu Katolickim w Warszawie na zakończenie „Katolickich Dni Społecznych" brzmią stanowczo.

„Społeczeństwo katolickie żąda oparcia wychowania młodego pokolenia na zasadach religii i moralności katolickiej. W głębokim przekonaniu, że katolickie zasady wychowawcze kształtują typ obywatela o wysokich wartościach moralnych i że tylko w prawdziwej nauce Chrystusowej mamy jedyną ostoję przeciwko barbarzyństwu Wschodu i pogaństwu Zachodu, społeczeństwo katolickie domaga się aby: a) religia zajęła naczelne miejsce w wychowaniu szkolnym i przeniknęła całokształt życia i prac szkoły, b) hierarchia katolicka posiadała rzeczywiste uprawnienia i wpływ na wychowanie religijno-moralne młodzieży szkolnej, c) przepisy o korelacji nauki szkolnej z religią nie były tylko martwą literą, ale miały i w praktyce swe zastosowanie, d) eksperymenty koedukacyjne w klasach wyższych gimnazjów i liceach zostały zaniechane jako szkodliwe dla młodzieży i sprzeczne ze zdrowymi zasadami wychowawczymi.

Aby te postulaty katolickie mogły być urzeczywistnione, społeczeństwo katolickie domaga się katolickiej szkoły państwowej dla młodzieży polskiej!"

Rezolucja ta jest wyrazem dążeń i przekonań olbrzymiej większości społeczeństwa. Nie wolno wobec niej przechodzić tym, którzy uzurpują sobie wpływ na wychowanie młodego pokolenia.

Powszechny głos oburzenia powinien nakłonić wreszcie ministerstwo W.R. i O.P. do przedsięwzięcia kroków w kierunku uzdrowienia stosunków w szkolnictwie.

Jak dotąd każdy protest spotyka w odpowiedzi niezrozumiałą opieszałość.

Chałupnicy krawieccy rozpoczynają walkę
o wprowadzenie umowy zbiorowej

W poniedziałek delegaci związków robotniczych krawieckich zgłosili się do Komisariatu Rządu przedstawiając specjalny memoriał oparty o uchwały wielkiego zebrania niedzielnego krawców chałupników, w którym wzięli udział również członkowie krawieckich organizacyj czeladniczych. Przedstawiciele robotników krawieckich przedłożyli plan zawarcia umowy zbiorowej, w której miałby być zagwarantowany 8 godz. dzień pracy i skala zarobków wg I-szej kategorii 2.80 za godz., dla II-giej kategorii 1.70, III — 1.35, i IV-tej 1.05.

Postulaty i memoriały krawców zostaną przedstawione Inspektorowi Pracy, który zwoła w tej sprawie konferencję dwustronną.

Na zebraniu niedzielnym, po kilkugodzinnych obradach uchwalono rezolucję, w której zebrani żądają umowy zbiorowej wraz z cennikiem.

Jeżeli zwołana w tej sprawie konferencja nie da wyników postanowiono przystąpić do akcji strajkowej.

W przyszłą niedzielę t. j. 11 kwietnia odbędzie się wiec pracowników krawieckich na którym uchwalone będą decyzje co do form prowadzenia dalszej walki.

24-godzinny dzień pracy
dla lekarzy domowych ubezpieczalni

W najbliższym czasie Rada lekarska Ubezpieczalni Społecznej w Warszawie rozpatrzyć ma projekt wprowadzenia nowego regulaminu dla lekarzy domowych Ubzpieczalni, który przewiduje 24 godzinny dzień pracy dla tych lekarzy.

W sferach lekarskich projekt ten oceniany jest b. krytycznie, gdyż w żadnym zawodzie nie przewidziana jest taka ciągłość pracy, sprzeczna zresztą z wszelkimi ustawami o pracy.

Podług posiadanych informacji przy dotychczasowym systemie lekarza domowego, w jednym tylko z centralnych obwodów Ubezpieczalni w Warszawie, jest ciężko chorych na serce jedenastu lekarzy domowych, po dwuletniej zaledwie pracy.

Jednym z powodów jest konieczność odwiedzania chorych zamieszkałych na wysokich piętrach (V i VI), w domach pozbawionych wind.

Zatarg budowlany zaostrza się
Pertraktacje w Inspektoracie Pracy bez wyników

Prowadzone od kilku dni konferencje między przedstawicielami przedsiębiorstw budowlanych i delegatami związków robotników budowlanych, zostały w dniu wczorajszym zakończone, lecz nie dały żadnych pozytywnych rezultatów. Postulat robotników o podwyżkę płac w nowej umowie zbiorowej nie został przyjęty przez przedsiębiorców budowlanych.

Wobec tego inspektor pracy cały materiał, dotyczący tych pertraktacji, przesłał do Min. Opieki Społecz., gdzie będą kontynuowane dalsze rozmowy.

Jeżeli rozmowy na terenie Min. Opieki Społecz. nie osiągną właściwego celu, Minister Opieki Społecz. wystąpi do Rady Ministrów z wnioskiem o zlikwidowanie zatargu w drodze orzeczenia Komisji Arbitrażowej.

Strajk 500 metalowców w Warce
trwa już 2 tygodnie

W Fabryce Okuć Budowlanych braci Lubert w Warce wybuchł przed dwoma tygodniami strajk robotników metalowych, żądających podwyżki rażąco niskich płac i podpisania przez dyrekcję umowy zbiorowej.

Konferencja w Inspektoracie Pracy jeszcze przed świętami Wielkiej Nocy nie dała żadnego rezultatu wobec niezrozumiałego postępowania Dyrekcji.

Dyrekcja oświadczyła, że chce rozmawiać z robotnikami, ale nie uznaje delegata zarządu głównego Zw. Zaw. Metalowców „Praca Polska". Robotnicy z oburzeniem odrzucili propozycję dyrekcji, rozumiejąc, że chodzi tu o przeprowadzenie pojedyńczych rozmów — kiedy łatwiej będzie wywrzeć presję.

Inspektor Pracy radził delegacji przerwać strajk i w czasie pracy prowadzić konferencję. Przedstawiciele robotników nie zgodzili się na to w obawie, że wówczas żądania robotników nie będą uwzględnione.

Przebieg strajku jest zupełnie spokojny. Mimo godnej postawy robotników narodowców, fabrykanci usiłują przełamać strajk.

Dążą oni do wyrzucenia wszystkich zorganizowanych robotników i przyjęcia na ich miejsce niezorganizowanych. Robotnicy bronią jednak solidarnie swego stanowiska.

Odnośne władze powinny jak najrychlej spowodować załagodzenie sytuacji w Warce i zakończenie straku.

Tragiczny finał libacji
Bezrobotny zmarł skutkiem zatrucia wódką

W poniedziałek popołudniu pięciu bezrobotnych otrzymawszy zasiłek z Biura Funduszu Pracy przy ul. Powązkowskiej nr. 8 postanowiło z tej okazji urządzić libację. Kupiono 5 butelek wódki, zakąski i wszyscy udali się na pobliską łąkę przed koszarami pułku radiotelegraficznego.

Wkrótce całe towarzystwo znajdowało się mocno pod gazem, a jeden z nich zasłabł i stracił przytomność. Towarzysze zawlekli nieprzytomnego na ul. Burakowską i zatrzymali przejeżdżającą bryczkę Eli Rochmana. Nieprzytomnego, który zaczynał już tężeć wsadzono do bryczki i makabryczny kondukt ruszył ulicą Burakowską, Powązkowską w kierunku ul. Lubeckiego. Patrolujący policjant zatrzymał bryczkę i wszystkich zabrał do V kom. P. P.

Pijacy oczywiście niezbyt chętnie udali się za przedstawicielem władzy, a jeden z nich w czasie awantury upadł na szybę w mieszkaniu przy ul. Burakowskiej nr. 1 i pokaleczył sobie rękę. W komisariacie zajęto się przede wszystkim nieprzytomnym osobnikiem, którego zaczęto cucić. Wszelkie zabiegi lekarskie pozostały bez rezultatu, gdyż osobnik zmarł w czasie libacji.

Tragicznie zmarłym okazał się robotnik Marian Feliks Urbaniak, lat 28, zam. przy ul. Pawiej nr. 81.

Poranionym pijakiem, którego opatrzył lekarz pogotowia jest Stanisław Szymański. Szymańskiego oraz trzech jego towarzyszy Kazimierza Roszkowskiego, Antoniego Misiołka oraz Wacława Kielaka osadzono w areszcie.

PAMIĘTAJ O BEZROBOTNYCH NARODOWCACH

Fraszki warszawskie
„ZASTAWA I KOMISARZ"

Pisał Babinicz o tej zastawie,
Niechże i ja się z nią dziś
rozprawię
Nie trza wydatku wielce
żałować,
Zastawa da się wszak
zlombardować

No,

Kronika prowincjonalna

BIAŁYSTOK

TRAGICZNY POŻAR

W nocy z soboty na niedzielę we wsi Wólka gminy kleszczelskiej pow. bielskiego spłonęła cerkiew prawosławna, 12 domów mieszkalnych, 5 stodół, 13 zabudowań gospodarskich. Straty wynoszą 45 tysięcy złotych. W płomieniach zginęła 7-letnia dziewczynka. Kilka osób zostało poparzonych. Przyczyną pożaru było nieostrożne obchodzenie się z ogniem jednego z gospodarzy.

GDYNIA

URZĄDZENIA SANITARNE

W Gdyni zostaną wzniesione w ciągu 1937 r. 4 nowoczesne urządzenia sanitarne w następujących punktach publicznych: Skwer Kościuszki, Plac Kaszubski, Hale Targowe i Łazienki w Orłowie.

ZE ZWIĄZKU MAKLERÓW

Ostatnio odbyło się walne zebranie Polskiego Związku Maklerów Okrętowych w Gdyni, na którym dokonano wyboru nowego zarządu, z prezesem dyr. Julianem Rummlem na czele. Ustępującemu prezesowi, konsulowi Andrzejowi Cięciale wyrażono podziękowanie za pracę dla organizacji.

LWÓW

STAJK SZEWCÓW

Wybuchł we Lwowie strajk czeladników szewskich i chałupników. Strajkujący domagają się podwyższenia zarobków.

PŁOCK

ŚWIĘTOKRADZTWO

W nocy na 3 b. m. w kościele parafialnym w Sobowie w gm. Brudzeń (pow. płocki) złodzieje wyłamali 2 drzwi w kościele i skradli 1 monstrację, 3 kielichy, 4 pateny, 2 puszki od komunikantów, baldachim bez drzewców, Hostierkę i lewaterzyk.

WŚCIEKLIZNA

W ostatnich dniach znowu na terenie pow. płockiego pojawiła się wścieklizna u psów.

BUDŻET MŁAWY

W dniu 31 marca r. b. odbyło się w Mławie pod przewodnictwem p. burm. Jarosińskiego posiedzenie Rady Miejskiej. Na posiedzeniu tym rozpatrzony został preliminarz budżetowy na rok 1937-38 oraz budżet dodatkowy na r. 1936-37.

KIELCE

URUCHOMIENIE FABRYK

W pow. radomskim i koneckim, po 3-ch miesiącach postoju, zostało uruchomionych 6 fabryk odlewniczych, a mianowicie: w Końskich, Rzucowie, Stąporkowie i w Radomiu. W przedsiębiorstwach tych spodziewany jest dalszy wzrost zatrudnienia, na razie dały one zatrudnienie 1.200 robotnikom.

KRAKÓW

SESJA SĄDÓW PRZYSIĘGŁYCH

W poniedziałek rozpoczęła się kwietniowa sesja sądów przysięgłych w Krakowie, która potrwa przez dwa tygodnie. Na sesji tej rozpatrzonych będzie sześć spraw.

NIELUDZKI SYN

Na ławie oskarżonych zasiadł w sądzie karnym w Krakowie Franciszek Bochniak, oskarżony o nieludzkie traktowanie swojej matki. Oskarżony znęcał się nad swoją 66-letnią matką, umieszczając ją w stajni między dwoma krowami i koniem. Staruszka po kilku miesiącach zmarła. Sąd skazał Bochniaka na 9 miesięcy więzienia.

ŚWIĘTO ZŁODZIEJSKIE

Poniedziałek ubiegły był dniem, w którym policja w południe nie wydała komunikatu codziennego o wydarzeniach w Krakowie, nie zanotowano bowiem ani jednego, godniejszego wypadku. Złodzieje widać odpoczywali.

ŚLĄSK

O PODWYŻKĘ PŁAC

W Sosnowcu odbyła się tam dzisiaj przed południem pierwsza konferencja pomiędzy przedstawicielami przemysłu górniczego a związkami zawodowymi, w sprawie zawarcia umowy zbiorowej w górnictwie w Zagłębiu Dąbrowskim. Centralny Związek Górników wysunął żądanie 18%-ej podwyżki dla robotników dniówkowych i 15%-ej dla robotników pracujących na akord.

UFUNDOWANIE SAMOLOTU

W niedzielę dnia 4 b. m. po uroczystym nabożeństwie w kościele parafialnym odbyło się w Tychach w sali browaru obywatelskiego zebranie radców zakładowych wszystkich zakładów ks. v. Pless. Złożono sprawozdanie ze zbiórki na zakup samolotu. Samolotowi nadano nazwę „Żubr Pszczyński".

RADA M. DĄBROWY

W sobotę odbyło się posiedzenie Rady miejskiej w Dąbrowie, złożono sprawozdanie rachunkowe z wykonania budżetu za rok 1935-36.

TRAGEDIA W KOPALNI

W podziemiach kopalni Niwka wskutek oberwania się stropu zostali przysypani zwałami węgla górnicy 37-letni Stefan Klimczyk i 36-letni Ludwik Kajzer.

Obaj nieszczęśliwi ponieśli na miejscu śmierć. Podczas katastrofy doznali również lżejszych obrażeń dwaj ładowacze 31-letni Stanisław Błaszczyk i 31-letni Jan Wspaniały.

WOŁYŃ

CZŁONEK Z.Z.Z. OSZUSTEM

Sąd Okręgowy w Równem rozpatrywał sprawę pełnomocnika Z.Z.Z. Antoniego Zdrójka, który przez długi czas dopuszczał się różnych oszustw wśród członków oraz bezrobotnych, wyciągając od nich w różny oszukańczy sposób duże kwoty. Liczba poszkodowanych przez Zdrójka dochodzi do 200 osób. Sąd Okręgowy skazał Zdrójkę na 2 lata i 8 mies. więzienia i utratę praw na okres 3-ch lat.

UPRAWA TYTUNIU NA WOŁYNIU

W ostatnim dziesięcioleciu obszar plantacyj tytuniowych na Wołyniu wzrósł z 97 do 437.8415 ha, zaś ogólny zbiór tytoniu zdatnego do dalszej fabrykacji powiększył się z 723 q. do 12360,29 q. Uprawa tytoniu znajduje coraz więcej zwolenników na Wołyniu, co widać ze stale wzrastającej liczby plantatorów, których obecnie istnieje na Wołyniu 2,194.

ARESZTOWANIA WYWROTOWCÓW

Policja Dubieńska przeprowadziła szereg aresztowań wśród elementów wywrotowych na terenie powiatu Dubieńskiego, obława doprowadziła do zatrzymania 32 wywrotowców pochodzących z gminy Jarosławickiej i Boromelskiej.

POSIEDZENIE IZBY ROLNICZEJ

W Łucku odbyło się doroczne posiedzenie Rady Wołyńskiej Izby Rolniczej. Wywiązała się obszerna dyskusja nad preliminarzem budżetowym Wołyńskiej Izby Rolniczej na rok budżetowy 1937-38. Rada Izby uchwaliła dodatkowy budżet na rok 1936-37 oraz dokonała uzupełniających wyborów do komisji: wytwórczości roślinnej i zwierzęcej, oświatowej, organizacji gospodarstw przodujących i ekonomicznej.

Kronika poznańska

ODDZIAŁ „ABC" POZNAŃ: 27 GRUDNIA 2

TEATRY

TEATR WIELKI: Środa „Miłostki kadetów".

TEATR POLSKI: „Wiosna w domu".

TEATR NOWY: „Profesja pani Warren".

KINA

SŁOŃCE: „Stradivari".
ŚWIT: „Brutal".
GWIAZDA: „Będzie lepiej".
CORSO: „Ostatni sygnał" i „Mężczyźni w niebezpiecznym wieku".
KINO TCL OŚWIATOWE — „Dzisiejsze czasy".
RENAISSANCE: „Czarny hrabia".
APOLLO: „Dama Kameliowa".
TĘCZA — Wilda: „W. Z. 6 nie wylądował".
WILSONA: „Wojna w królestwie walca".
SFINKS: „Dwie Joasie".
METROPOLIS: „Dama kameliowa"
GLORIA: „Skowronek".
TĘCZA - Łazarz: „San Francisco".

KOMITET OBCHODU 3 MAJA

Staraniem Zarządu Głównego Towarzystwa Czytelni Ludowych zebrał się w poniedziałek poznański komitet obchodu Święta 3 Maja.

ZJAZD LEKARZY OKRĘGU POZNAŃSKIEGO

Zjazd lekarzy okręgu poznańskiego uchwalił nadal prowadzić walkę o wprowadzenie paragrafu aryjskiego w organizacji Związku Lekarzy R. P. oraz postanowił poprzeć działalność Związku Polskiego oraz kasy bezprocentowej przy Związku w Poznaniu przez subwencję w wysokości 1000 zł.

LIKWIDACJA ŻYDOWSKIEJ PLACÓWKI

Skład nabiału i spożywczy pod firmą „Korona" przy ul. Kraszewskiego będący własnością żyda Walla zlikwidował się w dniu 3 kwietnia. Ubyła jeszcze jedna żydowska placówka, ale nie ubywa w kioskach poznańskich żydowskiego „Ekspresu Ilustrowanego" oraz innych żydowskich wydawnictw z „Wiadomościami Literackimi" na czele. Może kawiarnie poznańskie wyrzucą te pisma?

DLACZEGO NA DWORCU NIEMIECKIE PIWA?

W restauracji kolejowej na dworcu nie można otrzymać polskiego piwa podobnie w kilku innych lokalach w śródmieściu. Jak długo mamy czekać na uświadomienie narodowe p. p. restauratorów, popierających niemieckie browary?

NAPAD RABUNKOWY

W sobotę nad ranem nieznani sprawcy dokonali napadu rabunkowego na mieszkanie państwa Zielińskich w Kruszwicy. Złodzieje splądrowali całe mieszkanie, sterroryzowali kobiety i zrabowali 1.200 zł. oraz biżuterię, po czym zbiegli.

Trudności

min. Kwiatkowskiego

W kołach politycznych mówią o trudnościach min. Kwiatkowskiego na tle zagadnienia układów z amerykańskimi posiadaczami pożyczek dolarowych oraz na tle zagadnienia cen żelaza i węgla.

Po zajściach poniedziałkowych

Przemówienie wicem. prof. Ujejskiego

o sytuacji na wyższych uczelniach

Min. W. R. i O. P. widocznie nie ma czystego sumienia, skoro uznało za stosowne usprawiedliwiać się publicznie z ostatnich zarządzeń w stosunku do młodzieży. Inaczej trudno bowiem zrozumieć przemówienie wicemin. Ujejskiego, wygłoszone w poniedziałek przez radio.

Cztery lata temu

Na wstępie p. wiceminister przypomina swoje stanowisko w stosunku do ustawy jędrzejewiczowskiej.

„Minęło cztery lata od czasu, kiedy jako rektor Uniwersytetu Warszawskiego przemawiałem na wielkim wiecu młodzieży tej uczelni, protestującym przeciwko nowej ustawie o szkołach akademickich. Mogłem to uczynić wobec faktu, że młodzież na wezwanie rektorów przerwała strajk i wiec był równocześnie manifestacją lojalności i posłuszeństwa w stosunku do władz akademickich. Podkreśliłem w przemówieniu, że ta lojalność i to posłuszeństwo są stosem pacierzowym bronionego przez nas ustroju. Każda grupa młodzieży, która je narusza, godzi w ten stos pacierzowy.

Uprzytomnijcie sobie — mówiłem — że jest was w Uniwersytecie Warszawskim około 10.000, a kiedy jakiekolwiek zaburzenie wśród was powstaje, to staje naprzeciwko was rektor sam jeden z gołymi rękami, mający moralne oparcie w Senacie i w powadze swego urzędu, ale fizycznego oparcia nie mający w niczym.

Dziesięć tysięcy, toż to ludność sporego miasta. Czy możecie sobie wyobrazić miasto takie bez policji, bez jakiejkolwiek straży bezpieczeństwa? Niełatwe więc są rządy rektora i Senatu w Rzeczypospolitej akademickiej. Tak są trudne, że dziwić się można, dlaczego bronimy takiego ustroju szkół akademickich, dlaczego jesteśmy do niego przywiązani.

Otóż bronimy go dlatego, że kochamy w nim pewne moralne piękno. Widzimy je w tym właśnie, że jest on oparty w tak znacznej mierze na dobrej woli członków tej społeczności akademickiej, na prostym akcie ich obywatelskiego ślubowania i na honorze — na zasadach czysto moralnych.

Odwiecznym marzeniem wolnego człowieka jest taki ustrój społeczny w ogóle. Niestety, natura ludzka czyni go wciąż utopią. Ale okazywał się przecież możliwym dotychczas w pewnym ograniczeniu przestrzennym, czasowym i selekcyjnym, mianowicie w granicach terytorium szkoły akademickiej i okresu studiów wyższych dojrzałej młodzieży.

Piękne słowa

Czy możliwym jest tutaj i dziś jeszcze, w czasie wielkiego przesilenia dziejowego, kiedy wszystkie ustroje liberalne załamały się lub są zachwiane? Na to odpowiedzieć mogę tylko: dowodów nieodpartych contra jeszcze nie widzę. To zaś czuję głęboko, że wspólną naszą ambicją powinno być pokazanie, że możliwym u nas w Polsce być nie przestał. Posłuszeństwo woli rektorów, okazane przez was w krytycznym dniu dzisiejszym świadczy, że tę ambicję i wy też odczuwacie".

Piękne słowa ówczesnego rektora pozostały tylko słowami. Ustawa o szkołach akademickich została wprowadzona, a p. prof. Ujejski, już jako wiceminister, stał się jej wykonawcą. Toteż gdy prof. Ujejski w dalszym ciągu swego przemówienia boleje nad tym, że obecne stosunki na wyższych uczelniach nie pozwoliłyby dziś na zajęcie takiego samego stanowiska, to nasuwa się pytanie, kto jest odpowiedzialny za ten stan. Czy młodzież, która uporczywie trwa w obronie praw, które cztery lata temu i prof. Ujejski uważał za słuszne, czy też ci, którzy w ciągu tych czterech lat zmienili swe poglądy?

Gwałtowny atak na młodzież

W dalszym ciągu p. wiceminister atakuje młodzież skupioną w związkach ideowych.

Zdaniem p. profesora ten „żywioł przestępczy", „zresztą bardzo nieliczny" teroryzuje resztę akademików. Ponieważ w/g danych prof. Ujejskiego rozwiązane organizacje ideowe liczyły zaledwie paruset członków, przeto teza o terrorze jest dość trudna do utrzymania. Trudno bowiem sobie wyobrazić, by kilkanaście tysięcy akademików uległo terrorowi kilkuset. Dysproporcja zbyt rażąca.

Liczby

Pan profesor podaje szereg cyfr, które nabierają specjalnej wymowy z uwagi na osobę, która je wypowiada. Z cyfr tych dowiadujemy się, że istniejąca na terenie Uniwersytetu „Bratnia Pomoc" sanacyjna, w którą rok rocznie pakuje się znaczne sumy pieniędzy, liczy „około 1000" członków. Natomiast liczbę członków analogicznej organizacji młodzieży niezależnej określa prof. Ujejski na „ponad 3200". (PAT podawał w swoim czasie 9.000).

P. profesor cytuje również cyfry, dotyczące ostatnich wyborów do Bratniaków. Wynika z nich, że na Politechnice głosowało 65% uprawnionych, na SGGW 80 proc., a na Uniwersytecie Wileńskim 75 proc. Jest to dowodem znacznego zainteresowania młodzieży organizacjami samopomocowymi. Przecież w wyborach do Sejmu brało udział 22 proc. uprawnionych.

Jagoda, Bucharin, Rykow

Nowe ofiary Stalina

Wykrycie wielkich spisków wojskowych

Dla Czytelników naszych nie były niespodzianką ostatnie wiadomości o oddaniu Jagody pod sąd oraz o atakach „Izwiestij" na Bucharina i Rykowa, prowadzących prostą drogą, (jak wykazują doświadczenia) pod ścianę więzienia na Łubiance.

Jagoda od dawna był w niełasce. Od pewnego czasu rzekomo chorował na serce, ale wtajemniczeni twierdzili, że był on uwięziony i choroby serca nabawił się podczas „przesłuchiwań", przeprowadzanych według wypróbowanego „systemu". Rozeszła się nawet pogłoska o otruciu Jagody. Później, jak informowaliśmy naszych Czytelników, Jagoda „okazał skruchę" i złożył szereg zeznań, których od niego oczekiwano. W ten sposób zostało przeprowadzone wstępne dochodzenie, które zakończyło się oficjalnym oddaniem Jagody pod sąd. Z wielu względów niewygodne byłoby wytoczenie przeciwko niemu zarzutów natury politycznej, dlatego oskarżono go po prostu o nadużycia pieniężne.

Bucharin i Rykow reprezentują t. zw. „opozycję prawicową". Mieli oni pozostawać w kontakcie z trockistami.

„I trockistów i bucharinowców — piszą „Izwiestia" — łączy zwierzęca nienawiść do kierownictwa partyjnego, do partii bolszewickiej i do narodu sowieckiego".

Od dawna było wiadome, że do tego dojść musi. Bucharin i Rykow byli upatrzeni na ofiary regime'u już od paru miesięcy.

Tymczasem wzrasta antagonizm pomiędzy sferami wojskowymi i Woroszyłowem a Stalinem, GPU i Jeżowym.

Ostatnio agentom GPU, udało się wykryć nowy spisek przeciwko Stalinowi, którego organizatorami i przyszłymi wykonawcami mieli być głównie młodzi oficerowie. Głównymi ośrodkami działalności spiskowców były kijowski i leningradzki okręgi wojenne. Uczestnicy spisku mieli poparcie, według Jeżowa, w sferach podoficerskich i żołnierskich. W niektórych oddziałach oficerowie jawnie krytykowali działalność rządu sowieckiego i niezdecydowane stanowisko Woroszyłowa.

Poza oficerami do organizacji należało wielu członków komunistycznej partii, zajmujących wysokie stanowiska na państwowych urzędach w Leningradzie.

W ciągu ostatnich dwóch dni w urzędach tych przeprowadzono najściślejszą rewizję. Ilość aresztowanych oficerów i członków partii jest dokładnie nieznana. Nie ulega jednak wątpliwości, że w spisku brali udział również udział marynarze: członkowie korpusu oficerskiego floty czarnomorskiej i bałtyckiej. Spisek oficerów był skierowany nie tylko Stalinowi, lecz również przeciwko Jeżowowi i Kaganowiczowi.

Ofensywa na Bilbao

Dalsze postępy w Estramadurze

Walencja boi się desantu

VITORIA, 5.4. Oddziały gen. Moli posuwały się naprzód przez cały dzień wczorajszy. Po zajęciu wsi Ochandiano oddziały powstańcze zajęły pozycje górskie i w ciągu 8-miu godzinnych nieprzerwanych walk zdobyły pas terenu o głębokości 6 km.

Oddziały powstańcze po zdobyciu podnóży ważnych pod względem strategicznym płaskowzgórzy Olaeta, Gardobil, Santa Cruz i Monchetful znajdują się obecnie w odległości 25 km. od tych punktów, prowadząc dalszą ofenzywę w kierunku Bilbao.

SEWILLA, 5.4. Kolumny powstańcze działające w prowincji Estramadury, zajęły miejscowość Villar de Rena, skąd artyleria powstańcza dominuje nad Villa Nueva de la Serena.

Wioska Don Benito, znajdująca się w pobliżu Villa Nueva de la Serena, została przed opuszczeniem jej podpalona przez wojska rządowe.

PARYŻ, 5.4. Prasa francuska zamieszcza informacje, iż w kołach rządowych Walencji panują poważne obawy przed ewentualnym desantem ochotników włoskich i niemieckich w pobliżu Walencji. Według informacyj tychże dzienników, pochodzących ze źródeł prorządowych wynika, iż na Majorce skoncentrowana ma być poważna ilość ochotników włoskich i niemieckich.

W Walencji obawiają się, iż gen. Franco będzie usiłował wysadzić ten desant na wybrzeże w momencie, jaki będzie uważał za najbardziej stosowny, by doprowadzić do przerwania komunikacji między Walencją a Barceloną.

Swiatowa konferencja cukrowa

rozpoczęła obrady

LONDYN, 5.4. Dziś rozpoczęła się międzynarodowa konferencja cukrowa, której celem jest zawarcie porozumienia międzynarodowego dla utrzymania równowagi podaży i popytu na rynku światowym.

W konferencji cukrowej biorą udział delegaci oficjalni 22-ch państw oraz delegat Japonii w charakterze obserwatora. Reprezentowane są interesy około 90 proc. światowej produkcji cukru.

Przed wojną stosunek między produkcją cukru trzcinowego a produkcją cukru buraczanego uregulowany był według konwencji brukselskiej z r. 1902. W czasie wojny, kraje, produkujące cukier trzcinowy, znacznie wzmogły swą produkcję. W latach powojennych producenci cukru buraczanego starali się odzyskać rynki, utracone w czasie wojny na rzecz producentów cukru trzcinowego, co spowodowało znaczny wzrost produkcji światowej. W sezonie 1935/36 światowa produkcja cukru wynosiła przeszło 28 milionów ton w porównaniu z 18 milionami w latach 1913/14. Obliczane jest, że w r. 1936/37 produkcja jeszcze wzrośnie do blisko 30 milionów ton, w tym prawie 10 milionów cukru buraczanego.

Jeżeli chodzi o widoki porozumienia i powodzenia obecnej konferencji, to sfery przemysłu cukrowego w Londynie okazują raczej pesymizm.

Podwyżka cen żelaza przesądzona

Niebawem będą wydane konkretne zarządzenia

Na ostatnim posiedzeniu Rady Ministrów dyskutowano obszernie sprawę żądań wielkiego przemysłu podwyższenia cen artykułów kluczowych. W kołach rządowych panuje opinia, że należy zgodzić się na podwyżkę od 10 do 15 procent cen żelaza z uwagi na wysoką zwyżkę na rynkach światowych cen na złom żelazny, który, jak wiadomo, w produkcji hutniczej, odgrywa poważną rolę. W bieżącym tygodniu odbędzie się dalszy ciąg narad, poświęconych już wydaniu konkretnych zarządzeń w tej sprawie. Zasadniczo wydanie tych zarządzeń zostało już przesądzone.

W stosunku do cen węgla i nafty, sytuacja jest nieco inna. W sferach rządowych panuje opinia, że w zasadzie nie należy się zgadzać na jakąkolwiek podwyżkę cen tych artykułów. O ileby jednak wielki przemysł zdołał wywalczyć jakiekolwiek ustępstwa w tej materii, to szybciej należy się spodziewać podwyżki cen nafty niż węgla ze względu na znacznie bardziej przymusową sytuację w tej gałęzi przemysłu.

Niebywałe wystąpienie prokuratora

pod adresem prasy

Reakcja Związku Dziennikarzy R. P.

Wobec wystąpienia prokuratora Chutkiewicza w procesie w Sosnowcu w dniu 3 bm. zawierającego zarzuty uwłaczające godności prasy, Prezydium Związku Dziennikarzy Rzplitej i prezydium Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich postanowiły wszcząć natychmiast w drodze przewidzianej ustawami kroki przeciw prok. Chutkiewiczowi.

Wystąpienie Związku Dziennikarzy R. P. spowodowane zostało niesłychanym przemówieniem prok. Chutkiewicza pod adresem prasy, który oskarżając adw. Hofmokl-Ostrowskiego oświadczył:

„— Oskarżony używał wszelkich środków, aby skierować opinię na korzyść Grzeszolskiego, a nawet urządzał libacje z prasą i temu zawdzięczać należy, że w czasie procesu prasa warszawska i miejscowa życzliwie ustosunkowała się do kwestii winy Grzeszolskiego".

Opinia publiczna wobec sprzecznych wyroków różnych instancji sądowych mogła być i była podzielona. Gdyby nawet prok. Chutkiewiczowi udało się udowodnić swoje twierdzenie, to trzeba wyrazić zdziwienie co do formy w jakiej to oskarżenie pod adresem prasy zostało rzucone.

Ponowna wizyta

premiera Goeringa w Rzymie

RZYM, 5. 4. Według krążących pogłosek przybyć ma w ciągu bież. miesiąca do Rzymu premier pruski Goering, który spotka się się z Mussolinim i min. Ciano.

Goering bawił kilka dni w Rzymie w połowie stycznia b. r. i przeprowadził wówczas szereg doniosłych rozmów politycznych z Mussolinim na temat sytuacji w Hiszpanii i zagadnienia nieinterwencji.

Panuje tu przekonanie, że również podczas zbliżającej się wizyty, głównym przedmiotem rozmów włosko-niemieckich będzie zagadnienie hiszpańskie.

Omawiana będzie ponadto sytuacja w Europie środkowej na tle ostatnich układów włosko-jugosłowiańskich.

Zjazd lekarzy-chirurgów

rozpoczął swe obrady w Warszawie

W poniedziałek rozpoczął obrady XXIX zjazd lekarzy chirurgów. Zjazd rozpoczął się o g. 9.15 rano. Wobec nieobecności niedysponowanego prezesa, dra Jurasza z Poznania, zjazd otworzył docent dr. Szerszyński. Po przywitaniu przedstawicieli władz i gości, ukonstytuowało się prezydium, w skład weszli: prof. dr. Ostrowski ze Lwowa i doc. dr. Nowakowski z Poznania. Po otwarciu zjazdu rozpoczęła się pierwsza część naukowa zjazdu, na której wygłoszono referat „Urazy czaszki i mózgu". Referował doc. S. Nowicki z Krakowa, koreferował dr. S. Pieńkowski z Krakowa. Po referacie wywiązała się dyskusja.

Po obiedzie w drugiej części wygłoszono szereg referatów na tematy dowolne. Dziś od g. 8 do 11-ej uczestnicy zjazdu zwiedzać będą kliniki i szpitale, gdzie wezmą udział w operacjach i pokazach. O g. 11-ej rozpocznie się zebranie ogólne.

Zjazd ma charakter naukowy, bierze w nim udział około 200 delegatów.

Smierć w płomieniach

znalazło sześcioro dzieci

PORT ALLEGHANY (Pansylwania). 5. 4. (ATE) Wydarzył się tu wielki pożar, który pociągnął za sobą śmierć 6 dzieci w wieku od 8 miesięcy do 13 lat.

Dzieci były pogrążone w śnie w drewnianym domu rodziców, w chwili gdy wybuchł pożar, który rozszerzył się z niezwykłą szybkością. Rodzice zdołali się wydostać z płonącego domu, lecz 6 dzieci zostało uwięzionych w pokoju sypialnym, który pierwszy padł pastwą płomieni.

Wysiłki celem uratowania dzieci z płonącego domu nie dały żadnych wyników, a osoby, które brały udział w akcji ratowniczej, odniosły ciężkie poparzenia.

Pamiętaj o bezrobotnych narodowcach

Strajk okupacyjny

w kopalni „Andaluzja"

KATOWICE, 5. 4. W dniu dzisiejszym na kopalni „Andaluzja" w Brzezinach Śląskich wybuchł strajk okupacyjny.

Kopalnia liczy około 500 robotników, z których pierwsza zmiana w liczbie 337 osób zjechała na dół i nie podjęła pracy, okupując kopalnię. Robotnicy wysuwają następujące postulaty: 1) podwyżkę stawek zarobków dla ładowaczy o 5 proc., 2) urlopy robotnicze turnusowe winny się rozpocząć w kwietniu, a nie w czerwcu, jak żąda dyrekcja.

Według twierdzenia robotników w razie rozpoczęcia w czerwcu urlopów turnusowych, robotnicy byliby poszkodowani w wynagrodzeniu, a to dlatego, że wypłacanie zarobków w czasie urlopów ustawowych następuje według stanu zatrudnienia w ciągu trzech poprzednich miesięcy. Obecnie rozpocznie się sezon świętówek, wobec czego robotnicy w następstwie byliby poszkodowani.

W związku ze strajkiem na kopalni „Andaluzja", w godzinach przedpołudniowych odbyło się zebranie Rady Załogowej. Wybrano komitet strajkowy i wysunięto 20 nowych punktów. M. in. strajkujący robotnicy żądają zmniejszenia norm wydajności o 30 proc., zlikwidowania turnusów na powierzchni i w podziemiach, zwolnienia kilku dozorców i sztygarów z powodu złego traktowania przez nich robotników.

REDAKCJA: Warszawa, Al. Jerozolimskie 121 Telefony 666-62 (sekretariat) 666-99 (ogólny) Sekretarz redakcji przyjmuje interesantów codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt tylko w godz. 14—15.
ADMINISTRACJA: Warszawa, Al. Jerozolimska 121. Tel. 309-33. Kantor i prenumerata: Al. Jerozolimska 3 a I piętro. Tel. 8-18-33. Zarząd i Dział Ogłoszeń: Al. Jerozolimska 3 a, tel. 727-33. Konto P. K. O. 23400. Skrzynka Pocztowa 745. Adres telegraficzny — ABC Warszawa.
PRZEDSTAWICIELSTWA: Łódź, Piotrkowska 103, Poznań 27 Grudnia 2, Włocławek, Cyganki 34, tel. 135.
PRENUMERATA: miejscowa (z odnoszeniem do domu) i na prowincji zł. 2.30 miesięcznie; wydanie B wraz z dziełami Sienkiewicza zł. 3.30 miesięcznie.

Wydawca: Spółka Wydawnicza „ABC". Sp. z ogr. odp.

Redaktor naczelny dr. Wojciech Zaleski. Druk. Literacka S. z o. o. Warszawa. Al. Jerozolimskie 121. Redaktor odpowiedzialny: Bohdan Gębarski.